NUMER 183.

DZIENNIK POWSZECHNY

1/13 Sierpnia 1863 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 13 Sierpnia 1863.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Rada Administracyjna Królestwa, mając sobie przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, chlubnie poświadczone usposobienie naukowe profesorów Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandrji, panów Antoniego Zielińskiego i Teofila Cichockiego, postanowiła ułatwić im możność poznania postępu mechaniki rolniczej na wystawie rolniczej w Hamburgu, — zbadania metod irrygacyjnych używanych w Belgji i Hollandji i obejrzenia laboratorjów technicznych w instytucjach politechnicznych niemieckich.

W tym więc celu, jako też dla zamówienia narzędzi do gabinetów Instytutowych, Rada Administracyjna dozwoliła pomienionym profesorom wyjechać do Niemiec, Belgji i Hollandji, i udzieliła im stosowne fundusze na koszta tej podróży,—a Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, opatrzy ich szczegółową instrukcją.

Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. — W dniu 8 (20) b. m., o godzinie 11ej z rana w Warszawie, w Gmachu Władz Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy ulicy Mazowieckiej, na publicznem posiedzeniu tychże Władz, Dyrekcja Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego zdawać będzie sprawę z czynności swych w upłynionem 1-em półroczu 1863 r. dokonanych.—p. o. Prezesa *Kretkowski.*—Pisarz, Asesor Kolegjalny *Brzozowski.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne sprawozdanie.

Uwaga powszechna zwróciła się obecnie na dwie sprawy: kwestję meksykanską i sejm monarchów niemieckich. Wiadomo, że jen. Forey ustanowił przez dekret juntę z 35 osob, której, pomiędzy innemi, polecone było wybrać zgromadzenie znakomitszych obywateli, *Asamblea de Notables,* z 215 członków, mające wyrzec o formie rządu w Meksyku. Zgromadzenie to, do składu którego weszło, jak donosi *Courrier des Etas Unis* 135 osób, 133-ma głosami wydało znaną uchwałę, powołującą na tron cesarsko-meksykański arcyksięcia Maksymiljana. Tenże dziennik utrzymuje, że uchwałę te trzeba będzie poddać pod zatwierdzenie ludu przez głosowanie powszechne, ponieważ *Asamblea* nie ma prawa działać w imieniu ludu, chyba tylko w charakterze tymczasowym. Jednakże ponieważ, jak donoszą, wszędzie w Meksyku gdzie tylko doszła wiadomość o tej uchwale przyjmowano ją z największym zapałem, możnaby się spodziewać, że lud niezawodnie by ją zatwierdził. Zresztą w całym Meksyku przyjazne dla interwencji francuzkiej usposobienia szybko się rozszerzają. Miasto San Luis de Potosi gdzie schronił się Juarez, oświadczyło się przeciw niemu i zmusiło go do wydalenia się. Wojsko także usuwa się od byłego prezydenta, który teraz liczy swych stronników zaledwo na sta. Dla tego sądzą, że i sam arcyksiążę zechce wzmocnić podstawy przyszłego swego tronu, za pomocą głosowania powszechnego.

Co do przyjęcia przez arcyksięcia ofiarowanej mu korony, *La France* ubocznie zdaje się nasuwać mniemanie, iż arcyksiążę przyjął ją, ponieważ podziękował Cesarzowi Napoleonowi i Cesarzowej, za przesłane mu z powodu wyboru na tron meksykański powinszowania. Wszelako jak donoszą z Wiednia, powołany tam został na d. 10 lub 11-y b. m., arcyksiążę, aby wziąć udział w radzie familijnej, która ma rozstrzygnąć tę sprawę. Wiadomo, że arcyksiążę oświadczył, iż bez zezwolenia Cesarza Franciszka-Józefa nie przyjmie korony meksykańskiej.

Powszechnie utrzymują, że przed dokonanym wyborem nastąpiło już porozumienie w tym względzie pomiędzy Cesarzem francuzów a Cesarzem austrjackim, tembardziej, że ponieważ Austrja nie byłaby w stanie posłać do Meksyku swego wojska, tron arcyksięcia byłby przez pewien czas broniony przez wojska francuzkie, które i z obawy nieprzyjaznych działań Stanów Zjednoczonych, nie mogłyby być ztamtąd odwołanemi. Te okoliczności, równie jak i to, że wybór dopełniony został nie przez cały naród, a tylko przez *Asamblea* nie mającą urzędowego mandatu od narodu, skłoniły niektóre dzienniki wiedeńskie do odradzania arcyksięciu przyjęcia ofiarowanej mu korony.

Arcyksiążę Maksymiljan, jak przypomina *Monitor* na czele swego buletynu, urodził się 1832 r., jest bratem panującego Cesarza, wice-admirałem, członkiem rady admiralicji, dowódcą marynarki austrjackiej, właścicielem pułku ułanow pruskich i szefem pułku dragonów pruskich. Ożenił się w 1857 r. z córką Króla Belgów Leopolda I.

Co do sejmu monarchów niemieckich w Frankfurcie, według ostatnich wiadomości z Wiednia, nie nadeszły tam jeszcze odpowiedzi na zaproszenie Cesarza, tylko od króla Hanowerskiego, księcia Sasko-Altenburgskiego i królów Holenderskiego i Duńskiego; wszystkie inne odpowiedzi z wyjątkiem pruskiej, przyjmują to zaproszenie. Co do króla Hanowerskiego, nadeszła już wiadomość, że zamówił mieszkanie w Frankfurcie.—Z powodu, że król pruski powołał do siebie do Gasteinu swego syna, następcę tronu, i że pierwotnie zaproszeniu Cesarza austrjackiego na sejm do Frankfurtu odmówił z powodu złego stanu swego zdrowia, wnoszono, iż powierzy swemu synowi reprezentowanie go na tym sejmie. Przypuszczenie to jednakże, w obec okólnika pana Bismarcka do ajentów dyplomatycznych pruskich, którego treść podają depesze, traci wiarogodność.

Według *Memorial diplomatique,* sprawa aresztowanych na statku *Aunis* a następnie wydanych władzom francuskim pięciu rozbójników, nowy otrzymała zwrot, z powodu, że sąd w Chambery uznał się za niekompetentny, ponieważ rozbójnicy ci zamierzali się udać do Hiszpanji i nie dobrowolnie do Francji przybyli, i dla tego sąd francuzki nie może wywrzeć o ich ekstradycji. Tym sposobem, La Gala i jego towarzysze musieliby być przewiezieni do Barcelony, a gabinet turyński musiałby żądać ich wydania od sądów hiszpańskich. Gdyby sprawa ta taki zwrot otrzymała, wpływ francuski we Włoszech, znacznie mógłby się zmniejszyć.

Sprawa klasztorów greckich w Rumunji, jak utrzymują niektóre dzienniki, nie została jeszcze tak posunięta jak donoszono, wiadomość bowiem o protestacji ze strony Austrji, Francji i Anglji, według nich, jest przedwczesną. Wiadomo tylko, że archimandryta Nylos odbywa podróż w tej sprawie, że był w Paryżu i miał posłuchanie u p. Drouyn de Lhuys.

(*Ind b., W. Z., Sch. Z.*)

Anglja.

Londyn, 8 Sierpnia. Sprawa grecko-jońska zostanie lada chwila stanowczo rozwiązana. Najważniejsze punkta są już tak dobrze jak załatwione, a to co pozostaje jeszcze do zrobienia, dotyczy jedynie formy. Do najważniejszych kwestij należały: 1) Kwestja dynastyczna, 2) terytorjalna, 3) finansowa i 4) dotycząca zasady przyszłej administracji. Kwestja dynastyczna rozwiązaną został przez wybór księcia duńskiego i przez przyjęcie przez niego tronu. Obecnie oznaczony już został tytuł, pod którym monarcha ten będzie panować, mianowicie „Król Hellenów", podczas gdy poprzedni tytuł był „Król grecki". Pod nazwą Hellenów rozumieć należy odtąd mieszkańców nowej Grecji i wysp Jońskich. Kwestja finansowa, o ile takowa dotyczy króla i budżetu jego dworu, została załatwiona przy pomocy mocarstw opiekuńczych, ku zadowoleniu osób interesowanych. Co się zaś tyczy uregulowania finansów państwa, kwestja ta zależeć będzie od parlamentu greckiego i od hr. Sponneck'a, który zostawać ma przy osobie Króla w charakterze doradcy. Hr. Sponneck zyskał w Danji rozgłos jako zdolny finansista. Zadecydowano, iż z wyjątkiem tego finansisty, żaden inny duńczyk, wyższe stanowisko zajmujący, nie będzie towarzyszyć młodemu Królowi do Aten. Wszystko cokolwiek mówią o zamiarze posłania do Grecji armji okupacyjnej francuzko-angielskiej lub duńskiej, jest zmyślone.

Pod tytułem: *Powody wzbraniające nam przedsięwzięcia wojny za Polskę,* pismo angielskie *Economist,* w swym numerze z 25-go lipca, ogłosiło następujący artykuł:

„Rozprawy które miały miejsce w izbie gmin nad wnioskiem p. Horsemana, znane usposobienie rządu angielskiego, a bardziej jeszcze wyraźna opinja narodu angielskiego, wyłączają wszelką myśl, iżbyśmy przedsięwzięli z własnej chęci wojnę na korzyść Polski, lub ażebyśmy zostali do niej wciągnięci wbrew naszej woli. W każdym razie nie bezużytecznem będzie, w obecnych okolicznościach krytycznych, zastanowić się nad argumentami stanowczemi, które prowadzą nas do przekonania, że zdanie nasze opiera się nie tylko na instynkcie zmysłu powszechnego i niepewnego, lecz także na podstawie bardziej stanowczej i trwałej gruntownego rozumowania.

Najpierw, niesłusznem jest w ogóle interweniować pomiędzy poddanymi a rządzącymi, nawet w sprawie swobody. Rzeczywiście, nieraz dogodnem byłoby tak postępować; ci którzy zapatrują się na rząd jako na kombinację przydatną do urzeczywistnienia odrazu niektórych ich życzeń, są zawsze gotowi doradzać mu interwencję. Lecz argumenta najważniejsze wzbraniają interwencji stałej i niecierpiącej zwłoki. Najpierw każda walka za swobodę spowodowałaby lub dążyłaby do spowodowania w każdem państwie, w razie dopuszczenia interwencji, wojnę powszechną pomiędzy narodami oświeconemi. Państwa wolne interwenjowałyby na korzyść swobody, a państwa władzą z nieograniczoną, na korzyść tej ostatniej. Klęski wojny dotknęłyby świat ucywilizowany, a za każdym nowym ruchem, czy to na rzecz władzy nieograniczonej, czy na korzyść swobody, wojna wszczynałaby się na nowo. Interwencja stała mogłaby mieć miejsce jedynie kosztem ciągłego naruszania pokoju.

Powtóre, a to jest bardziej jeszcze dotykalnem, gdyby interwencja stała państw wolnych w interesie swobody, a interwencja monarchów z władzą nieograniczoną na rzecz tejże władzy, została dopuszczoną, walka za swobodę zależałaby w każdem państwie nie od życzeń narodu i nie od siły stronnictwa liberalnego, lub uzdolnienia i poprzedniego przysposobienia masy ludu do swobody, lecz od przemagającej w całym świecie potęgi swobody, w porównaniu jej z władzą nieograniczoną. Najlepszym dowodem uzdolnienia masy narodu do swobody, jest umiejętność tegoż ludu co do ustalenia jej u siebie i dla siebie; a nie mielibyśmy żadnych dowodów co do prawdziwego jego w tym względzie uzdolnienia, gdyby los swobody zależał w każdym narodzie od liczby sprzymierzeńców, którychby potrafił sobie zyskać monarcha lub lud.

Najgorszy z wszystkich ludów mógłby uzyskać swobodę dla tego jedynie, że szczęśliwy traf dostarczył mu dobrych sprzymierzeńców; najlepszy z ludów mógłby doznać niepowodzenia dla tego jedynie, że skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, monarchowie, którzy nim rządzą, mogliby zapewnić sobie stałą pomoc, podczas gdy lud pozostałby bez sprzymierzeńców. Nie masz nic zgubniejszego dla prawdziwej swobody, nad zależność ewentualną od licznych szans uciekania się do rozporządzalnych sił tych, którzy posiłkują monarchom z jednej, a swobodzie z drugiej strony.

Takie są zasady ogólne sprzeciwiające się wiecznej interwencji na korzyść narodów walczących; służy to dowodem, że trzymać się należy tej zasady, iż narody te odzyszczą same wolność przez wojnę i cierpienia. Czy są jakie okoliczności, któreby sprawiły, iżby kwestja polska stanowiła wyjątek z tego prawidła i z tych zasad? Powiedzieć można śmiało, że szczególne względy wymagają zastosowania do niej tego prawidła i tej zasady. Jeżeli żądają od nas, ażebyśmy stworzyli państwo—gdyż taki byłby prawdziwy cel interwencji na korzyść Polski—powinnibyśmy mieć jasne wyobrażenie o państwie, które chcemy ufundować. P. Gladstone zrobił w poniedziałek słuszną uwagę, że w obecnem położeniu Polski, nie mamy tej pewności.

Terazniejsi rokoszanie, i pełne zapału koalicje Paryża i inne, stanowiące prawdziwą siłę kwestji polskiej, walczą za dawną Polskę, za odbudowanie królestwa zniszczonego przed 90 laty. Obrońcy poważniejsi Polski—ci którzy przykrywają pozorem rozsądku uczucia i namiętności, jakiemi inni dają się powodować—dopominają się tylko o Polskę kongresową, a zatem o szczupłą Polskę, wymyśloną przez Napoleona i usankcjonowaną w Wiedniu. Lecz ustępstwo co do tej szczupłej Polski nie zadowolniłoby prawdziwych Polaków. Chcą oni być tem, czem byli, a nie będą zadowolnieni dopóki nie staną się tem, czem dawniej byli.

Gdy żądano od nas uznania południowych Stanów skonfederowanych Ameryki, zapytaliśmy się, co to jest takiego Południe, gdzie są jego krańce i granice. Tak samo, a nawet z większą słusznością, gdy żądają od nas stworzenia Polski, powinnibyśmy zapytać się: Co powinniśmy stworzyć? Gdzie i kiedy powinniśmy zatrzymać się? Dawna Polska była dziwnem państwem. Polacy, jakkolwiek nie mieli nigdy rządu znośnego, jakkolwiek nie okazywali żadnej zdolności do handlu i przemysłu, jakkolwiek dali słabe tylko dowody prawdziwej zręczności politycznej, byli atoli narodem wojowniczym i podbijającym. Dokonywali oni na wszystkie strony zabory na swych sąsiadach. Zdobyli część tego, co nazywamy obecnie Rosją, oraz części tego co nazywają Niemcami. Stali się oni arystokracją tych okolic i byli, jak to powiadają, „właścicielami angielskimi wśród włościan irlandzkich." Nie uprawiali oni gruntow, lecz dopominali się o plon od tych którzy uprawiali. Do dni naszych, w rozległych prowincjach przytykających do Rosji, ludność jest rzeczywiście i prawdziwie rusińska; do dnia dzisiejszego, w znacznej części księztwa Poznańskiego i dawnych prowincij polskich, wcielonych do Prus, ludność jest prawdziwie niemiecka. Czyż powinniśmy oddać Polsce te rozległe prowincje, zaludnione przez plemię nie będące polskiem? A o to właśnie dopominają się rokoszanie: marzą oni o dawnej Polsce. Dzieje polskie są dziejami arystokracji wojowniczej, która podbiła niegdyś, przyłączyła i tyranizowała swych sąsiadów, a następnie, z powodu niesnasek wewnętrznych, złej polityki i braku zręczności dla naprawienia jej, stała się zdobyczą innych. Polacy żądają od nas teraz odbudowania ich dawnego kraju, nie tylko w tym kształcie w jakim on był dawniej i w jakim naturalnie pozostałby, lecz ze wszystkiemi zdobyczami i posiadłościami obcemi. Jeżeli nikt nie będzie interwenjować, pretensje te upadną. Jeżeli Polacy odzyskają swobodę, odzyskają takową jedynie w prawdziwej Polsce, której mieszkańcy są Polakami tak co do języka jak i uczuć. Lecz jeżeli wielkie mocarstwa stworzą tylko Polskę sztuczną, najżywotniejsza część życzeń ludności nie zostanie spełnioną. Plemię polskie—jeżeli możemy tak się wyrazić—znika stopniowo ze wszech stron. Granica dowolna, która nie uczyni zadosyć niczyim życzeniom, może być z łatwością zakreślona; lecz jakżeż przeprowadzić sztuczną linję graniczną, któraby wszystkich zadowolniła.

Zastanowić się jeszcze należy nad innym punktem: jeżeli utworzymy państwo, powinniśmy być pewni że stworzymy takowe wśród zadowalniających okoliczności, państwo którego obywatele posiadaliby zdrowe pojęcie o swobodzie i zręczność polityczną, zdolną zapewnić powodzenie rządowi wolnej społeczności. W swych nieszczęściach, Polacy okazali gorące życzenie stania się narodem; lecz w powodzeniu, nie dali w równym stopniu dowodów usiłowań, ażeby stać się narodem niepodległym: pomimo licznych przymiotów wojowniczych i kilku przymiotów budzących szacunek, pozostawali oni pod najgorszą z konstytucij europejskich i nie dali bynajmniej dowodów uzdolnienia do polepszenia tej konstytucji. Nie zdołanoby ich wykreślić z liczby państw, gdyby nie wyraźny z ich strony brak zdolno-

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Płockiej
w latach 1844 i 1846.

I.

Powiat Płocki.

Miasto rządowe Zakroczym.

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 181).

Kościół księży Kapucynów. Zakon Kapucynów wprowadził do Zakroczymia Józef Młocki, starosta Zakroczymski w r. 1757, zbudowawszy dla nich murowany kościół i klasztor, w miejscu drewnianego kościoła pod tytułem S-o Wawrzyńca oddawna tu istniejącego, przy którym także przed laty jacyś zakonnicy mieszkali. Kościół ten nosi także S. Wawrzyńca wezwanie i ma w wielkim ołtarzu tego świętego obraz. Oprócz niego jest pięć innych ołtarzy w kościele, jako to: Matki Boskiej, S-go Jana Chrzciciela, S. Franciszka, S. Antoniego Padewskiego i S-go Jana Nepomucena, i jeden jeszcze S-go Antoniego w kaplicy rybackiej.

Zresztą kościół ten ma i zewnątrz i wewnątrz podobną budowę do innych Kapucyńskich kościołów. Wyłożony jest marmurową posadzką, w miejscu jednak sklepienia ma sufit beczkowego kształtu. Na cmentarzu tego kościoła znajduje się kaplica z drzewa, wybudowana w r. 1845.

Był w Zakroczymiu trzeci jeszcze kościół Świętego Ducha ze szpitalem, z nadania Anny księżnej mazowieckiej, w roku 1518 wzniesiony, ale ten oddawna już na prywatną kamienicę przeniesiony został.

Miasto Zakroczym należy do porządniejszych w Płockiej gubernji. Bliskość twierdzy Nowo-Georgiewskiej przyczynia się do łatwego tu zbywania produktów wszelkiego rodzaju. Ma domów 165, a w tem 14 murowanych, trzy wiatraki na gruncie miejskim, a dwanaście młynów pływaków na Wiśle pod miastem. Wartość wszelkich jego zabudowań ubezpieczona od ognia wynosi 120,490 rub. sr. Dochody miejskie czynią rs. 4,676 kop. 58½, a z tego znakomity z lat poprzednich remanent, miasto w kasie Banku Polskiego posiada. Ludność wynosi 2,721 głów, z czego żydzi większą połowę zajmują. Rzemieślników wszelkiego rodzaju ma dosyć licznych, ale cechy są tylko dwa, to jest, garncarski i rybacki, z których jedynie pierwszy piśmienne przywileje posiada. Obszar miasta zajmuje włók 45, z tych 35 do mieszczan, reszta zaś do proboszcza i do dawnego wójtostwa należy.

2.

Powiat Pułtuski.

Miasto powiatowe Pułtusk, własność rządowa, przedtem biskupów Płockich. Zabudowane w nizinie, na porzeczu Narwi, nad prawym brzegiem tej rzeki, w miejscu, w którem się ona rozdzielając na dwa koryta, jednem otacza miasto, a drugiem go przez środek przerzyna. Własność to była i odwieczna stolica biskupów Płockich, po odebraniu dopiero dóbr biskupom, inkamerowana do skarbu. Jako jedno z piękniejszych w Mazowszu było kilkakrotnie przedmiotem zniszczeń i rabunków nieprzyjacielskich, i kilkakrotnie z zupełnej niemal ruiny wydźwigać się musiało. Litwa, Ruś, Jadźwingowie pojedynczo albo razem kłócili jego spokojność. Poszedł na ich rabunek Pułtusk w roku 1262. W 62 lat później złupił go Litewski książę Gedymin. We 12 lat potem Olgierd z braćmi wpadłszy do Mazowsza, około tego miasta 1200 niewolników zabrał. W roku 1368 obległ go Kiejstut książę Trocki, a lubo ze strony zamku mężnego doznał oporu, przecież przeważną większością żołnierza przemógł i w perzynę go obrócił.

Przez trzy wieki następne Pułtusk doznając spokojności, podźwignął się z upadku i wszystkie starożytne gmachy, które do dziś dnia są jego ozdobą, w tym właśnie czasie stanęły. Lecz rok 1636 rozpoczął w nim nowy szereg zniszczeń, kiedy go Szwedzi swojem wojskiem obsadzili. W czasie drugiej Szwedzkiej wojny w roku 1703, zaszła krwawa bitwa pod Pułtuskiem, pomiędzy Karolem XII a Sasami, pod dowództwem jenerała Steinau, która niepomyślnie dla oręża saskiego wypadła. Biły się także w tutejszych polach wojska rosyjskie z armją francuzką, w latach 1806 i 1807, a oprócz tych wszystkich niefortunnych katastrof doznało jeszcze miasto niemałego zniszczenia przez przypadkowe pożary, z których znaczniejsze miały miejsce w r. 1798 i 1809.

Pomimo takich klęsk, Pułtusk jest jeszcze do dziś dnia jednem z piękniejszych miast kraju naszego, i dochował kilka starożytnych budowli, które jednak po doznanych zniszczeniach w różnych czasach naprawiane, dużo starożytnego swego charakteru utracić musiały.

Główniejsze z nich są następujące:

Zamek zbudowany na polach i umyślnie usypanem dosyć znacznem wzgórzu, nad głównem Narwi korytem, winien swoje założenie Florjanowi Laskaremu biskupowi Płockiemu w roku 1319. Rozprzestrzeniali go i przyozdabiali następcy, jako to: Rafał Leszczyński około roku 1524, Andrzej Krzycki, Piotr Myszkowski, Marcin Szyszkowski, który go około roku 1608 z ruiny prawie dźwignął, głównie zaś Michał książę Poniatowski, później arcybiskup Gnieźnieński i prymas Rzeczypospolitej, oraz dwaj Szembekowie, a mianowicie Krzysztof w r. 1785.

Wojny w latach 1806 i 1812 i umieszczenie w tym gmachu szpitalu wojskowego, na który to użytek do roku 1818 był zajętym, stały się na nowo przyczyną jego zniszczenia, po którem Rząd na nowo go do mieszkalnego stanu przyprowadzić kazał, przeznaczając na mieszkanie dla ówczesnego biskupa Płockiego Adama Prażmowskiego. Zniszczył następnie tę budowlę w roku 1841 pożar, lecz staraniem ostatniego biskupa księdza Franciszka a Paulo Pawłowskiego, uszkodzenia te zostały naprawionemi.

Jest to gmach dosyć obszerny, zabudowany w półksiężyc od strony północnej i zachodniej wzgórza. Składając się z różnoczesnych zlepków, nie ma ani kształtu foremnego, ani jednostajności w stylu budowniczym. Bramy wjazdowej, do której niegdyś most zwodzony prowadził, strzegły duże ośmioboczne baszty, które przy ostatniem odnawianiu aż po poziom drogi zrównano, i na nich chińskie altanki wybudowano. Od strony wschodniej broniła przystępu do tej małej warowni rzeka, od innych stron umyślny przekop dziś w dosyć piękny ogród zamieniony. Nad bramą wjazdową wznosi się herb Szembeków w biskupie przybrany godła. Wewnątrz pokoje są liczne, ale bardzo ubogo przybrane.

Na dole od strony południowej zamku rozciąga się dosyć obszerny ogród, przez biskupa Henryka Firleja (1617—1618) murem opasany, z figarnią przez biskupa Józefa Eustachego Szembeka założoną.

Do zamku należy kaplica, a raczej kościołek Ś-tej Marji Magdaleny, już po za przekopem zbudowany, którego założycielem jest Piotr Gembicki w roku 1538 biskup Płocki. Odnowiono go w roku 1623 i przeniesiono do niego z zamku portrety płockich biskupów, przy czem powtórną erekcję od biskupa Firleja otrzymał. W późniejszych czasach restaurował go jeszcze biskup Szembek.

Kościołek ten ma kształt krzyża, na którego środku wznosi się rotunda, małą wieżyczką zakończona. Wewnątrz jest bardzo ubogi i od wilgoci zniszczony. Na portretach rysy zaledwie rozróżnić można.

Ratusz wystawiony był pierwotnie przez Jakuba z Kurdwanowa biskupa płockiego, około roku 1405. Z tej atoli pierwotnej budowli dochowała się tylko wieża, dosyć wyniosłą, z cegły bez tynku stawiana, którą po pożarze w r. 1787 rząd pruski dopiero daszkiem gontianym pokrył. Do tej wieży przybudował w roku 1728 nowy ratusz biskup Stanisław Kostka Andrzej Załuski, który to gmach z powodu zaszłych w nim uszkodzeń w latach 1818 i 1840 był odnawianym, a i dziś naprawy potrzebować się zdaje.

Mur miejski. Miasto Pułtusk obwiedzione było murem, którego słabe tylko pozostały ślady w ogrodzie po-Jezuickim, dziś Benedyktyńskim. Jestto baszta półokrągła, u góry blankami zakończona, a pierwotnie do samego muru miejskiego przyczepiona. Księża Jezuici nadmurowali ją u góry, pokryli daszkiem i urządzili w niej mieszkanie dla ogrodnika. Część muru rozciągająca się od południowej strony baszty, dochowała się jeszcze, mur zaś od strony północnej aż do fundamentu rozebrany został, a z następnej baszty księża Jezuici wymurowali zakrystję dla swego kościoła. Data wzniesienia tych murów nie jest zbyt odległą, stanęły one częścią w r. 1508, a częścią dopiero w r. 1533, za staraniem biskupów Erazma Ciołka i Jędrzeja Krzyckiego.

Jedna z bram, która je zamykała, zwana staromiejską, w r. 1818 została rozebraną.

Kościół Panny Marji. Z kościołów pułtuskich najdawniejszym jest kościół Panny Marji, pierwotnie na starem mieście zbudowany, a dziś po posunięciu się miasta w górę Narwi, prawie po za miastem pustkami stojący. Pewnej daty jego założenia nie można wyśledzić, ani nawet ją w przybliżeniu z pozostałych murów oznaczyć. Nadzwyczaj bowiem zsiadłe jego proporcje i kołowy łuk tęczy, oraz zasklepienie framug oknowych, przypominają budowle 11-go i 12-go wieku, kiedy znowu ścięte krawędzie części kapłańskiej trącą stylem gotyckim, który zaledwie w końcu 13go stulecia w Polsce upowszechniać się począł. Stawiany jest głównie z cegły bez tynku;

ści politycznej, i gdyby nie to, że z powodu wadliwej ich konstytucji i braku charakteru narodowego, oraz kombinacji tych dwóch przyczyn, Polacy byli narodem, kierującym najgorzej w Europie swemi interesami. Dla tego też prawy spolskie były w smutnym stanie. Jako prawidło i zasada, nie sądzimy iżby słusznem było interwenjować za narodem przeciw tym, którzy nim rządzą, nawet gdybyśmy chcieli pomagać narodowi pojmującemu swobodę zostania wolnym, gdybyśmy chcieli dopomódz narodowi do utworzenia państwa pod wszystkiemi względami stosownego i nie mieszczącego w sobie żadnego żywiołu obcego, chociażby sprawa dla której byśmy interwenjowali, odpowiadała życzeniom całego świata.

Jeżeli będziemy intenjować w sprawie Polski, uczynimy to w interesie narodu, który nie pojmował swobody wtedy, gdy miał do tego sposobność, któremu wciągu 90 lat podobna sposobność już się nie przytrafiła; który nie pojmuje jej może obecnie; który dopomina się o przewagę nad innemi plemionami; który oznacza swe granice w ten sposób, iż zagarnia obce żywioły; który nie chciałby ani przyjąć, ani ścierpieć Polski kongresowej, małej Polski, jedynej znanej przez prawo i politykę Europy. Nawet wśród zwykłych okoliczności, nie widzimy iżby było roztropnem i prawnem, interwenjować pomiędzy poddanymi a tymi którzy nimi rządzą; tu zaś mają miejsce okoliczności nadzwyczajne, które powinnyuczynić nas przeciwnymi interwencji i zniewalać nas do życzenia, ażeby naród, który walczy obecnie, otrzymał i stworzył sobie sam swobodę.

Nie jesteśmy, jakby sądzić można, nieczułymi w obec waleczności i zręczności rozwijanej przez Polaków w wojnie partyzanckiej, którą obecnie prowadzą.

Szczegóły są wprawdzie tego rodzaju, że możnaby im zaprzeczać, największe bowiem powagi utrzymują, że ani wiadomości podawane przez Rosjan, ani te które pochodzą od Polaków o tej zawiłej walce, nie zasługują na zupełną wiarę; pomimo to fakt ogólny walecznego oporu w kilku prowincjach nie ulega wątpliwości, pomimo obojętności włościan.

Lecz zasady główne polityki roztropnej i wyższej, nie powinny lada chwila ulegać naszym sympatjom chwilowym. Powinniśmy sądzić o sprawach polskich również podług zasad zdrowego sądu, jak i podług zasad mężów stanu mających powagę. Nie powinniśmy zezwalać na to, ażeby nasze sympatje chwilowe wywołały dyskusję za lub przeciw interwencji.

Możemy uważać za niezawodne, że względy te kierować będą postępowaniem Anglji. Lord Russell powiedział, iż nie należy myśleć o wojnie za Polskę, a podobnego oświadczenia rząd nie mógłby zapomnieć, chociażby chciał, a przytem dobrze wiadomo, że tego nie chce.

Polityka Francji jest zadaniem daleko trudniejszem do rozwiązania. Nie ulega wątpliwości, że Cesarz żywi głębokie uczucie dla narodowości gnębionych w Europie. Ożywia go pewne uczucie narodowe, nadzwyczaj silne i niezawodne. Ma on także zamiary, które skłaniają go do pomogania Polsce. Prusy byłyby prawdopodobnie po stronie Rosji, a w takim razie mógłby przy popieraniu sprawy niepodległości polskiej zabrać prowincje nadreńskie. Naród francuzki żywi tradycyjne dla Polski spółczucie; lecz ta ostatnia nie jest, zdaniem naszem, dość silną, ażeby zachęcić francuzów do wyprawy nieracjonalnej. Ludwika Napoleona słusznie oskarżano o to, że jest nadzwyczaj zręczny w układaniu nie tylko mów dwuznacznych, lecz także dwuznacznych projektów postępowania. Bardzo być może, iż postąpił w ten sposób przed kilku miesiącami. Czyż nie może on przekładać sławy, że chce wiele zdziałać, a jednocześnie znajdować przyjemność i pożytek w tem, ażeby nic nie czynić? Czyż nie może życzyć sobie powiedzieć Francji: Chciałem pomagać Polsce, lecz Anglja i ci którzy się z nią złączyli, nie chcieli mnie wesprzeć"?

Saturday Review daje następnie rozbiór mowy p. Horsmana i zastanawia się nad rozmaitemi podziałami Polski, przyczem wynurza przekonanie, iż prędzej Austrja mogłaby zrzec się Galicji, niż Prusy Poznańskiego. Następnie gazeta pomieniona zastanawia się nad myślą, o której nieraz już była mowa — nad myślą podziału Niemiec pomiędzy Prusy, Austrję i Francję. Francja (powiada *Saturday Review*), przez przywłaszczenie sobie Nicei i Sabaudji, zdradziła swą chęć zwiększenia terytorjalnego. Francja zdradziła cel, do którego dąży; a nie ulega wątpliwości, iż polityka Anglji nie na tem zależy, ażeby dopomagać Cesarzowi Napoleonowi w urzeczywistnianiu jego myśli co do podziału Niemiec.

Odpowiedź księcia Gorczakowa nie stanowi zresztą, zdaniem *Saturday Review*, casus belli. Działanie dyplomatyczne Anglji ma być dalej prowadzone. Jeżeli Francja chwyci za oręż, wówczas dopiero postawiona zostanie kwestja, czyby nie należało działać wspólnie z nią; lecz według wszelkiego prawdopodobieństwa, rząd i kraj trwać będą przy myśli nie prowadzenia wojny bez ważnych powodów i bez słuchania li-tylko obowiązku nieuniknionego. Rozprawy parlamentarne dowiodły — tak kończy *Saturday Review*, — że lud angielski chce pozostać wiernym polityce pokojowej.

Francja.

Paryż, 8 *Sierpnia*. Najważniejszą dziś wiadomością jest depesza, donosząca o ogłoszeniu w Meksyku Cesarstwa, przez juntę, i wyboru na Cesarza meksykańskiego arcyksięcia Maksymiliana. Wiadomości te stanowiły dziś główny przedmiot rozmów, a okazując słuszność przewidywań oddawna podawanych przez korespondencje prywatne w przedmiocie projektów rządu francuzkiego i austrjackiego na Meksyk, dowodzą jawnie, jaką miewają wartość półurzędowe zaprzeczenia przeciw powszechnie wyrażanym przypuszczeniom. W razie odmowy ze strony arcyksięcia, niektórzy mówią o wyborze p. Bonaparte-Patersona, urodzonego, jak wiadomo, z pierwszego małżeństwa króla Hieronima, obecnie obywatela Stanów Zjednoczonych. Nie wdając się w roztrząsanie prawdopodobieństwa tego przypuszczenia, wolno mniemać, że junta narodowa w Meksyku nie byłaby się oświadczyła za arcyksięciem Maksymilianem, nie zapewniwszy się wprzód za pośrednictwem Francji, że arcyksiążę przyjmie ofiarowany mu tron. Pośredni dowód tego przedstawia okoliczność, że deputacja z pięciu osób opuściła Vera-Cruz 12-go lipca, udając się do Wiednia dla przedstawienia arcyksięciu uchwały junty, mianującego go Cesarzem meksykańskim. Deputacja ta zdołała przybyć do Vera-Cruz następnego dnia po odpłynięciu ztamtąd statku pocztowego, za parę dni spodziewanego w Europie. Z rozkazu władzy francuzkiej, fregaty marynarki cesarskiej oddane zostały do rozporządzenia deputacji. Czy to naumyślnie, czy też zbiegiem okoliczności, fregata ta, nosi nazwę *Montezuma*. Deputacja przybędzie do Europy w pierwszych dniach września.

Dziennik *Temps* utrzymuje, że pod rozkazami jenerała Bazaine, przyszłego naczelnego wodza załogi francuzkiej w Meksyku, pozostanie tylko 15,000 wojska; znaczna zaś jego część, która odbyła kampanję, powróci do Francji jednocześnie z marszałkiem Forey. Załoga pozostała, będzie się składała z trzech brygad piechoty, jednej brygady jazdy, i dostatecznej ilości artylerji do rozpoczęcia kroków zaczepnych w razie potrzeby. Pierwsze oddziały powracające staną we Francji w pierwszych dniach października.

Z innych wszelako źródeł zapewniają, że siła wojska nie będzie wcale zmniejszona po oddaleniu się marszałka Foreya. Postawa sąsiednich państw, nie budząc jeszcze stanowczej obawy, nie zachęca wcale do osłabienia sił francuskich w Ameryce, a zwycięstwa związkowych nad skonfederowanemi, zmuszają do zatrzymania całej obecnej załogi. Małe rzeczpospolite hiszpańskie w Ameryce, także nie sprzyjają interwencji francuzkiej, i obawiają się sąsiedztwa monarchji, zostającej pod opieką mocarstw europejskich; wszelako stan ich finansowy i wojskowy nie pozwala im niechęci tej zamienić na działania zaczepne.

Zdaje się, że kwestja kanału Suezkiego, została uregulowana. Do pełnych zadowolnienia artykułów *Timesa*, można dołączyć jako wskazówkę, że Nubar-bej, minister wice-króla, który był wysłany z misją do Konstantynopola, otrzymał w podarunku od wice-króla przepyszny majątek, na znak zupełnego zadowolnienia tego ostatniego, z rezultatu układów.

Eskadra ewolucyjna opuściła brzegi Algierji. Admirał d'Aboville, który dowodził marynarką w Algierji, jutro odpływa z Tulonu dla objęcia dowództwa na stacji Lewanckiej.

Grecka fregata *Hellas*, przeznaczona do przewiezienia nowego króla greckiego, Jerzego pierwszego, do portu Pirejskiego, w tak złym jest stanie, iż nie mogłaby spełnić tego polecenia. Rząd francuzki polecił oświadczyć rządowi tymczasowemu greckiemu, iż gotów jest kazać naprawić tę fregatę w cesarskich warsztatach okrętowych w Tulonie, co tem prędzej zapewne będzie przyjęte, że Jerzy I-y ma wsiąść na statek w tem ostatniem miejscu.

Cesarz, który dziś wyjechał do stadnin w Pin, powróci do Paryża w poniedziałek z rana. We środę ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, a może tegoż samego dnia zbierze się i rada tajna. Zapewniają, że Cesarz odbędzie wielki przegląd wojsk, w którym weźmie udział i gwardja narodowa, 14-go nie zaś 15-go b. m., i że 14-go wieczorem wyjedzie do Chalons i tym sposobem uniknie konieczności udzielenia posłuchania ciału dyplomatycznemu.

Włochy.

Turyn, 6 *Sierpnia*. Dziś podpisany został traktat handlu i żeglugi pomiędzy Włochami a zjednoczonem królestwem Wielkiej Brytanji. O ile się zdaje, traktat ten zawiera takie same warunki, co traktaty zawarte pomiędzy państwem Włoskiem a Francją i Belgją.

Dziś zaczęła krążyć bardzo ważna pogłoska o odwołaniu tutejszego posła sir Jamesa Hudsona, którego miejsce ma zastąpić lord Elliot. Sir James Hudson ma tu ogromną sympatję i Włochy wiele mu są winne, bo przez czternaście lat spędzonych przez tego dyplomatę w Turynie, wszelkie jego usiłowania były zwrócone na wzmocnienie coraz silniej przymierza między dwoma narodami. Sir Hudson, będąc osobistym przyjacielem zmarłego hrabiego Cavoura, mając stosunki ze wszystkiemi mężami stanu, nieraz za pomocą dobrych rad, przyczynił się do odwrócenia burzy wiszącej nad głową gabinetu turyńskiego. Usiłują wynaleźć wiarogodny powód tego odwołania, pośród mnóstwa krążących w tym przedmiocie pogłosek. Jedni przypisują go sędziwemu wiekowi posła, inni tajemnym zamiarom gabinetu londyńskiego, pragnącego użyć wszelkich środków dla zmniejszenia przewagi wpływu francuzkiego w gabinecie turyńskim. Zdaje się, iż ostatnie to przypuszczenie bardziej jest uzasadnione. Ponieważ stronnictwo krańcowe lewe obawia się, aby polityka, jakiej się trzyma gabinet, nie doprowadził Włoch do odosobnienia, może Anglja z tej strony szuka środków przywrócenia swego wpływu, który powoli od 1859 roku przechodzi całkowicie na stronę gabinetu paryzkiego.

Oskarżają gabinet, że zbyt długo pozwala spoczywać kwestjom rzymskiej i weneckiej; lecz o ile się zdaje, Anglja, chociaż hałaśliwie woła przeciw zajęciu Rzymu przez wojska francuzkie, nie udzieliłaby Włochom żadnej pomocy do usunięcia go, co zaś do Wenecji, nie pozwoliłaby na najmniejsze przedsięwzięcie, mające na celu oderwanie jej od Austrji.

P. Minghetti udał się na kilka dni do Bononji, a przez ten czas będzie go zastępował w ministerstwie skarbu p. Peruzzi. Dzienniki przypisują pewne znaczenie pobytowi p. Pasoliniego w Londynie i barona Recco w Konstantynopolu. Pierwszy, były minister spraw zagranicznych, znany jest z swych sympatij dla Anglji. Przypisują mu tajemną misję, która ma być niby w związku z odwołaniem sir Jamesa Hudsona. Baron Recco długo bawił na Wschodzie i dobrze jest obeznany z tamtejszemi sprawami, ale czy ma obecnie jaką misję, tego nie wiadomo.

Eskadra ewolucyjna włoska, nakoniec wczoraj odbiła od brzegów. Za ośm dni, wszystkie statki do niej należące, mają stanąć w Cagliari. Mówią, że może uda się ona do Lizbony, gdzie zawiezie jedną z najznakomitszych osób, na czas rozwiązania młodej Królowej portugalskiej.

System kolei żelaznych włoskich będzie podzielony na pięć grup, reprezentowanych przez tyleż stowarzyszeń, w celu ułatwienia zastrzeżonej kontroli ze strony rządu. Na wszystkich wielkich linjach, a szczególniej na linji nad morzem Śródziemnem, koło Genesa, roboty prowadzone są nadzwyczaj pilnie i pospiesznie.

W czasie pobytu księcia Odone na wyspie Ischia, wydano świetną ucztę na pokładzie fregaty *Governolo*. Księciu bardzo sprzyjają kąpiele morskie.

Z Neapolu nic nowego, oprócz wiadomości, że kwestja usunięcia się syndyka tego miasta, księcia Colonna di Stigliano, została nakoniec załatwiona. Rozbójnicy dają znaki życia, pomimo kilku doznanych porażek. Ciągle myślą o wynalezieniu bardzo odległej wyspy, gdzieby odwożono skazanych na wygnanie; wiadomo, że usiłowania aby uzyskać w tym celu wyspę w kanale Mozambickim, pozostały bezskuteczne; teraz spodziewają się pomyślniejszego skutku.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 10 *Sierpnia*. Izba deputowanych i senat zostałe zwołane na jutro posiedzenie, na którem ma być odczytany dekret odraczający posiedzenia parlamentu.

Londyn, 10 *Sierpnia*. *Times* z zadowolniem spodziewa się w przyszłości prawdopodobnej utworzenia konfederacji ze Stanów skonfederowanych i Meksyku pod protektoratem Francji. Anglja pozostałaby neutralną, lecz równowaga polityczna w Ameryce północnej zyskałaby wiele na urządzeniu takiej konfederacji.

Londyn, 11 *Sierpnia*. Z Suez nadesłano pod datą dnia 6go m. b. wiadomości, które tamże otrzymano z Shangai, z dnia 22-go Czerwca. Wokolicach miasta panowała spokojność. Armja cesarska zajmowała stanowisko pod Nankinem. W Japonji spór czasowo został załatwiony; w Yeddo spłonął gmach poselstwa amerykańskiego.

Londyn, 11 *Sierpnia*. Według wiadomości z Nowego-Jorku z 30-go z. m., armja Potomaku stoi nadRappahannokiem. Jenerał Lee obozował pomiędzy Culpepper a Gordonsville. Jenerał Meade chciałby pozostać nieczynnym. Burmistrz Savannah, wydał rozkaz do obywateli, aby uorganizowali obronę miasta.

Nowy-Jork, 1 *Sierpnia*. Jen. Burnside ogłosił w Kentucky stan oblężenia Armja jenerała Meade zajmuje stanowisko nad rzeką Rappahannok; spodziewają się, że wkrótce nastąpi bitwa. OblężenieCharlestownu trwa ciągle. Związkowi wznieśli baterję o 250 metrów od twierdzy Wagner; straty ich w ciągu ostasnich trzech dni wynoszą 985 ludzi.— Skonfederowani zostali pobici w Kentucky i Tennesee. Związkowi zajęli Broskear i posuwali się ku Mobile. Jen. Bragg, wzmocniony przez oddział jen. Johnstone, obierze Mobile i kolej wzdłuż wysp rzeki Ohio za linję obronną.—Rząd związkowy postanowił przeprowadzić pobór w Nowym-Jorku przemocą, i rozpocznie działania w tej mierze w dniu 3 b. m.

Frankfurt nad Menem, 10 *Sierpnia*. Dziennik *Europe* umieszcza następujące wiadomości: 1. Król pruski w liście do Cesarza austrjackiego z Gasteinu z 4 b. m., rozwinął powody, wstrzymujące go od przybycia na sejm monarchów do Frankfurtu; 2. Rozbiór noty okólnikowej p. v. Bismarcka, z dnia 6 b. m., w której wahanie się Króla przedstawione jest jako odpowiedź odmowna. P. Bismarck wykazuje niedogodności sejmu monarchów i proponuje niezwłocznie zwołanie konferencji niemieckich ministrów spraw zagranicznych, celem wypracowania planu, który następnie byłby przedłożonym na sejmie monarchów. Depesza p. Bismarcka kończy się wynurzeniem obawy, iż usiłowania Austrji, co do bezpośredniego ściślejszego zjednoczenia Niemiec, będą miały ten skutek, że zachwieją obecnie już istniejącą jedność.

Berlin, 11 *Sierpnia*. Następca tronu pruskiego przybył wczoraj o godzinie 7 wieczorem do Gasteinu.— *Nord Deutsche Allgemeine Zeitung* oświadcza, że z różnych stron rozsiewana pogłoska, jakoby następca tronu został wezwany przez Króla do Gasteinu w tym celu, aby się udał jako reprezentant Króla na sejm monarchów do Frankfurtu,—jest zupełnie bezzasadną.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Wczorajszy dzień był gorący,—od rana niebo było zupełnie pogodne, dopiero około godziny 10-ej r. przy zmianie wiatru zachodniego na północno-zachodni chłodny, para wodna w powietrzu zaczęła się skraplać i wkrotce ciemne chmury całe niebo zakryły. O godzinie 11½ rano ulewny deszcz przy grzmotach i błyskawicach, po południu niebo pogodne. Średnia temperatura dnia 17,—największe ciepło po południu 20,—najmniejsze wieczorem 13⅗ stopni Réaumura. Średnia wysokość barometru jest 748,74 milimetrów. Na słońcu 3 gromady plam i dwie plamy oddzielne. Księżyc najdalej od ziemi o g. 12-ej w nocy.

— Na kolonji Ciechocin Kujawy, w gminie Ciechocin, powiecie Lipnowskim, dnia 2 Lipca r. b. z niewyśledzonej przyczyny powstał pożar i zniszczył dom mieszkalny, ubezpieczony na rs. 350, przyczem w płomieniach utraciło życie dwoje dzieci: czteroletni August Elsner i pięcioletnia Marjanna Szulc; pół roku licząca Józefa Grabowska wprawdzie została wyratowaną z ognia, lecz mocno jest poparzona.

— Dnia 3 Lipca r. b. były dwa pożary; jeden z niewyśledzonej przyczyny, w mieście Kutnie, powiecie Gostyńskim i zniszczył dom mieszkalny, oborę, chlew i parkan, ubezpieczone na rs. 410; drugi z uderzenia piorunu we wsi Orszewice, gminie Witoszewice, powiecie Łęczyckim, skutkiem którego spaliły się: dwie stodoły, stajnie z oborami, ubezpieczone na rs. 2,950, i młocarnia z sieczkarnią, siano, koniczyna, oraz znaczny zapas słomy.

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych przybyły obrazy: *Buszarda*— Ruiny zamku Czorsztyn; *Ruśkiewicza*—Tartak, krajobraz zimowy; *Lasockiego* — Tryumf prawdy; *Petzolda*—Dobry i zły gospodarz; *Kaniewskiego*—Archanioł Urjel; tegoż — Portret mężczyzny.

— W dzienniku *Inland* wyczytujemy wiadomość, że d. 19 Lipca rano, przed nabożeństwem, poświęcono wDorpacie uroczyście nową kaplicę rzymsko-katolicką *St. Benedictae Virginio* przy nowo zbudowanym domu dla księdza. — Poświęcenie zaś kaplicy grzebalnej na tameczny greko-rosyjskim cmentarzu, nastąpi prawdopodobnie w Maju roku przyszłego.

— Z Finlandji piszą do *St. Petersburger Zeitung*, że tam z powodu zwołania sejmu finlandzkiego, przygotowują się rozmaite uroczystości. Między innemi siedm parafij połączyło się w celu wzniesienia, na cześć NAJJAŚNIEJSZEGO PANA pomnika bronzowego na kolosalnym piedestale z granitu finlandzkiego. Do dnia 20-go Lipca zebrano już na ten cel około 12,800 rs.

— Rząd w Nowej Zelandji ogłosił bardzo ciekawy *Blue-book*, wskazujący postępy tej osady w ciągu 10 lat. Ogólny spis ludności na podstawie którego ułożono te statystykę, został dokonany przed półtora rokiem, lecz rezultat pracy nie mógł być wcześniej ogłoszony a jest najzupełniejszy, jaki dotąd był po-

---

proste albowiem pobielenie ścian części kapłańskiej, dzisiejszego wieku jest dziełem. Ma atoli wmurowanych w ściany i przypory znaczną ilość kamieni młyńskich i kul kamiennych rozmaitej wielkości, a podanie miejscowe utrzymuje, że to oznacza założycieli kościoła, którymi młynarz i piekarz być mieli. Z tem wszystkiem owe kule kamienne, z których największa jedna około 20 cali średnicy mieć może, mało mają podobieństwa do bułek i bochenków chleba, i podobniejsze są raczej do kul, jakiemi przed wynalezieniem prochu z tak zwanych kusz rzucano. Zresztą i kamienie młyńskie i podobne kule kamienne powtarzają się w murach wielu kościołów tutejszej gubernji, a przecież trudno przypuszczać, aby we wszystkich tych miejscach młynarze z piekarzami spólnie kościoły zakładali.

Budowlę tę nachyloną do upadku podźwignął Andrzej Chryzostom Załuski w r. 1697, a w r. 1803 znacznym nakładem wyreparował biskup Szembek. Nabożeństwo przecież parafjalne już oddawna ztąd do kolegjaty było przeniesione, i tylko szewcy aż do końca przy tym pozostali kościele, dla których też co niedziela msza święta była w nim odprawianą.

W r. 1805 i ci ustąpić musieli. Rząd pruski zabrawszy w tym czasie kościół Panny Marji, przemienił go w kaplicę protestancką dla pułtuskiego garnizonu. Niedługo jednak protestanckie nabożeństwo w nim się odprawiało. W skutek nadejścia Francuzów w r. 1806, Prusacy kraj opuścili, a kościół w mowie będący na magazyn dla nowo przybyłych wojsk zajętym został. Wtedy dla uniknienia profanacji, sprzęty wewnętrzne i ołtarze jedne wyniesiono, inne popalono, nagie tylko pozostawiając ściany. Odtąd coraz bardziej opuszczony i pozbawiony nawet zamknięcia, jest przytułkiem dla furgonów stojącego w Pułtusku wojska.

Kollegiata. Po kościele Panny Marji najstarożytniejszą jest w Pułtusku kollegiata, wybudowana i erygowana przez Pawła Giżyckiego biskupa Płockiego w r. 1449, pod wezwaniem Zwiastowania Najświętszej Panny. Przyozdobiona przez biskupa Noskowskiego w r. 1560, spalona dnia 12 sierpnia r. 1613, pokryta nowym dachem w r. 1786, kamienną posadzką wyłożona przez biskupa Krzysztofa Szembeka w r. 1788, wreszcie kosztem kapituły za biskupstwa Adama Prażmowskiego i administracji ostatniego biskupa Pawłowskiego w latach 1833—34 i 35 odnowiona.

Powyższe losy gmachu tego poświadcza napis wyryty złotemi literami na marmurowej tablicy, która z powodu ostatniej onego konsekracji, na jednym z filarów wewnętrznych wmurowaną została. Napis ten jest następujący.

D. O. M.

Haec, sicut quisquis publicae fidei credit, quod istam aedem sacram 1449 a Gyzyccio Eppo erectam, et ad titulum Collegiatae erectam Noscovius Eppus A-o 1560 eleganti fornice adornavit, cui Szyszkovius tectum tempore incendii (sic) totius ei sitatis A-o 1613 die 12 Augusti exorti in cineres versum A-o 1614 ex cocto imbrice demissum fecit. A-o vero 1788 Hilar Szembek eps. stratum marmoreum citra alia ornamenta poni curavit. Dum capitulum ex tribus tunc: Joan. Pniewski decano, Adalb. Bagieński custode, Valent. Słupecki canonico fabricae praefecto constans, eidem vetustate attritae non segnem adposuit manum, et ad eum nitorem qui nunc intus extraque cernitur, proprio et non parco sumptu sub auspiciis excelentissimorum Prażmowski loci ordrii et Pawłowski Coadj. et admin. Diocesim moderantis. Capitulo passim beneficii post triennale spatium A-o 1834 perduxit, et perenne hoc monumentum posuit, ac posteros capitularesBasilicae istius in honorem annunciatae genitricis Dei dicatae vinculis aeternae charitatis memores esse obsecrat. Anno incarnati verbi 1835 III Calend Octobris.

Gmach ten długi na łokci 103, szeroki na 36, a wysoki na 30½ miary Warszawskiej, nie odznacza się ani pięknością, ani osobliwością budowy swojej. Proporcje w nim przyciężkie, a ostatnie odnowienie zmieniwszy w nim kopuły kaplic, przy ścianie naczelnej stojących i miejsce niejako wież zastępujących, niemniej przez potynkowanie ścian, którego dawniej nie miały i wzniesienie nowych dwóch wieżyczek w stylu pseudo-gotyckim, pozbawiło go reszty starożytnego charakteru, którego i tak nie wiele do ostatnich dochował czasów.

Tak więc pod względem zewnętrznej budowy swojej gmach ten na małą zasługuje uwagę, za to jednak wnętrze jego, a zwłaszcza przyozdbiające go szczegóły rzeźbiarskie, są dosyć ciekawe. Sama architektura wnętrza tego jest tak dziwaczną, że trudno jest epokę naznaczyć. Sklepienie bowiem na głównej nawie jest beczkowe, a ozdoby na niem wypukło wyrobione w kształcie kółek, częścią foremnych, częścią nieforemnych i linjami prostemi z sobą powiązanych. Coś podobnego w tem sklepieniu do stylu 17-go wieku. Wspiera się zaś nie naścianach, ale na obszernych arkadach do ścian przystawionych. Nad temi arkadami po obu stronach kościoła są liczne, a dosyć głębokie wnęki w półokrąg u góry zakończone, z tłem na przemian rozmaicie wklęsłem, których przeznaczenie trudno odgadnąć.

Tylna ściana części kapłańskiej zasklepiona jest kulisto, a tylko na krużgankach znacznie od głównej nawy niższych, dochowały się pierwotne gotyckie sklepienia. Osobliwością odznacza się tu kaplica Ś-go Jana Nepomucena, zaraz na prawo przy głównem wejściu do kościoła położona, a ściany rozmaitemi kafelkami wyłożone mająca, co ją od wilgoci zabezpiecza. Odpowiednia zaś jej kaplica Ś-tej Wilgeforty z drugiej strony drzwi wchodowych, nadzwyczajnem tylko ubóstwem zwraca na siebie oczy.

Wedle wzmianki w aktach kościelnych, wewnętrzne przybory kolegjaty sprawić miał biskup Hilary Szembek w roku 1788. Być może wprawdzie, że niektóre ołtarze są jego fundacji, z których wielki pod względem rysunku bardzo pięknie pomyślany, dobre wyzłocenie bardziej jeszcze ozdabia. Najwięcej jednak widać tu przyborów przez Ludwika Załuskiego biskupa sprawionych. Biskup ten zamierzywszy kolegiatę Pułtuską uczynić w pewnym względzie panteonem swojej rodziny, nie tylko wystawił w niej kilka pięknych ołtarzy i stalla dla kanoników, ale jeszcze dla siedmiu członków swojej rodziny, albo jej pokrewnych, pośmiertne wzniósł pomniki, a dla siebie podobnyż pomnik przygotował. Znajdują się tu imiona Andrzeja ChryzostomaZałuskiego, kanclerza wielkiego koronnego, biskupa Warmińskiego, zmarłego r. 1711;—Aleksandra Załuskiego wojewody Rawskiego;—Katarzyny z Olszowskich jego małżonki; — Pawła Załuskiego biskupa in partibus, prałata Płockiego i archidjakona Pułtuskiego, zmarłego r. 1719; — Hieronima Załuskiego kasztelana Rawskiego, starosty Zawichostskiego i Inowłockiego zmarłego roku 1716;—Franciszka Załuskiego, wojewody Płockiego, starosty Lubelskiego;—prymasaOlszowskiego brata Katarzyny Załuskiej, wojewodziny Rawskiej, niemniej samego fundatora Ludwika Załuskiego biskupa Płockiego. Wszystkie te nagrobki w jednym stylu budowane, przedstawiają w wypukłorzeźbie całkowite figury nieboszczyków we właściwych strojach, i z wyjątkiem tylko figury Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, w naturalnej wielkości. Boczne ozdoby są misternie dłutem z drzewa wyrabiane i pięknie złocone. Pod figurami obszerne napisy w stylu panegirycznym, złoconemi literami na tle czarnem ryte.

Nagrobki te wielce kosztowne, a nawet swego czasu piękne, jako z nietrwałego materjału stawiane, dużo na okazałości straciły, a niektóre z nich, jak np. Franciszka Załuskiego i Katarzyny z Olszowskich Załuskiej śmiesznością stroju rażą.

Przecież oprócz nich, ma jeszcze kolegjata tutejsza kilka innych, albo pod względem starożytności, albo pod względem sztuki nierównie ciekawszych. Pierwsze miejsce pomiędzy niemi trzyma nagrobek fundatora kościoła Pawła Giżyckiego biskupa, przez następcę jego Erazma Ciołka wystawiony.

Jest to ogromny z szarego marmuru płyt, którego szerokość blisko 3 łokcie, a wysokość blisko 4 wymierza, nie rachując tego, co wybudowanem dla pomieszczenia ołtarza wzniesieniem jest zakryte. Otacza go do koła napis ryty wklęsło literami uncjalnemi osobliwszego kształtu, z którego następujące wyrazy wyczytać się dają:

> Anno Domini 1440 in Episcopum Plocensem eligitur, et in presentia Vladislai polo....... oritur 1463 et hic feliciter sepelitur in Domino.

W samym środku, nieco bliżej wierzchu kamienia, okrągła brązowa tablica niskorzeźbą dłubana, przedstawiająca w ozdobnym wieńcu tarczę z herbem Gozdawa, przez dwóch aniołów utrzymywaną, nad którą tablica z czterowierszowym napisem, w następujących wyrazach:

> predecessori suo bene merito Erasmus Episcopus Plocensis posuit.

Niżej na samym kamieniu w literach do liter obwodowego napisu podobnych, napis:

> Paulus Gyzyczsky fundator ecclesiae hic requiescit.

Nagrobek Rafała Leszczyńskiego. Obok stallów, po lewej stronie części kapłańskiej znajduje się wmurowana okrągła bronzowa tablica, na niej w wypukłorzeźbie herb Wieniawa, a niżej napis:

> Lescini. jacet hoc posit. tellure Raphael
> qui plenus magni prosul honoris erat,
> Propter virtutem pmaxia facta decorem.
> hunc releva precibus lector amice tuis,
> Obiit Dominica oculi Anno Domini M. D. XXVII.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

siadany. Powszechny spis ludności dokonany w grudniu 1861 r., wskazuje że ogólna liczba ludności w Nowej Zelandji wynosiła 106,315 mieszkańców przyczem stosunek płci męzkiej do żeńskiej był jak 7 i 4. Przyrost w ciągu trzech ostatnich lat, to jest od czasu poprzedniego spisu, wynosi 66%. Przyrost ten znaczniejszy jest co do płci męzkiej, niż do żeńskiej. Ogólna ilość domów zamieszkałych dochodziła do 22,398, zatem wypada na każdy dom czterech mieszkańców. Europejczyków płci męzkiej, bezżennych było 40,960, a kobiet niezamężnych 23,079. Stosunek wyborów był bardzo znaczny w porównaniu z podobnym stosunkiem w Anglji; wynosił on 22% względnie do całej ludności męzkiej, a 23% względnie do ludności męzkiej dorosłej. Pod względem zajęć, można w następujący sposób rozklasyfikować europejczyków: handlujących było 3,283; rolników 7,469; mechaników 5,783; górników 11,138; księży 191; prawników 94; lekarzy 178; nauczycieli 390; wyrobników 5,607; służących 2,808; różnemi innemi zawodami zajmowało się 4,245. Oprócz tego było 60,000 osób bez zajęcia, której to liczby większą część stanowiły kobiety i dzieci.

Pod względem religijnym liczono: anglikanów 44,000; prezbyterjanów szkockich i innych 21,000; rzymsko-katolików 10,500; metodystów weslejeńskich 7,500; independentów, baptystów, pierwotnych metodystów i lutrów 5,000; izraelitów 325; różnych innych protestantów 4,000; mahometanów, buddystów i t. p. około 5,000.

Pod względem wychowania, 63 osób na 100 umiało czytać i pisać; w poprzednim roku stosunek ten oznaczał się 68 na 100. W szkołach uczyło się 18,000 dzieci w połowie płci męzkiej, a w połowie żeńskiej. W r. 1862, liczyło się 16,222 przybyszów więcej niż w roku poprzednim; a o 2,332 dzieci więcej się urodziło w 1862 roku, niż w 1861. W 1855 roku dano ślubów tylko 406; w 1861 dano ich 878. Czwartą część tych ślubów udzielili pastorowie anglikańscy. W 1861 r. przypłynęło do Nowej Zelandji 596 statków, mających objętości, 197,986 beczek, a liczących osady 10,317 ludzi. Wartość towarów sprowadzanych do osady wynosiła 2,493,811 f. st. a wywiezionych 1,370,247 f. st. co stanowi powiększenie się o 60% ruchu handlowego w porównaniu z rokiem poprzednim. Nowa Zelandja posiadała 252 statki, objętości 9,144 beczek i liczących osady 800 ludzi. Złota przywieziono 194,234 uncji, wartości 752,657 funt. st. W ręku Europejczyków ziemi ornej było 226,321 akrów, 20,000 koni, 193,000 sztuk bydła rogatego, 2,760,000 owiec, 12,000 kóz, 43,000 sztuk nierogacizny, 235,000 sztuk drobiu. W ciągu 1861 roku nadesłano do Nowej Zelandji 1,236,768 listów. Przed najwyższym sądem stawało 127 oskarżonych o zbrodnie przeciw osobom; z tych 92 skazano. Spostrzeżenia meteorologiczne dowodzą, że klimat Nowej Zelandji podobny jest do klimatu angielskiego; w ciągu roku deszcz padał 176 dni.

— *Budowa dróg komunikacji w Pegu.* Anglicy wiedzą dobrze, jak wielkie znaczenie mają w krajach kolonjalnych dogodne drogi komunikacji. Wiadomo, że cenią oni bardzo Barmę angielską, a zatem Pegu wraz z ujściem rzeki Irawaddy, i że dążą do przywłaszczenia sobie całej Barmy. Obecnie rząd angielski polecił pułkownikowi Short zbudować w Pegu kanał do rzeki Sittung. Przekopaną być ma mianowicie tylko część kraju pomiędzy Poing Kayung a rzeką Chayason, której koryto zostanie pogłębione, a w ten sposób Poing Kayung będzie połączona z rzeką Sittung. Ta ostatnia zostanie poniżej miasta Sittung obulwarkowaną, a mianowicie w tym punkcie, gdzie jedna z odnóg tej rzeki zwraca się ku Maulmein. W ten sposób za pomocą rzeki Sittung, zaprowadzona będzie komunikacja pomiędzy Pegu i ważnym portem ryżowym Maulmein, oraz dogodna droga pomiędzy tem ostatniem miastem a innym portem ryżowym Rangunn; kanał o którym tu mowa, przechodzić ma przez południowy Martaban i przyczyni się znacznie do zaludnienia tej okolicy i podniesienia jej dobrobytu

— W zachodniej części kraju Ghat, w Indjach Wschodnich, znajduje się w malowniczej okolicy prowincja Kurgh, której naczelnicy pilnowani są przez rezydenta angielskiego. Zwrócili się oni niedawno do tego ostatniego z prośbą, której treść zasługuje na uwagę, zwłaszcza że wiadomo, jak ściśle lud wschodnio-indyjski trzyma się swych dawnych zwyczajów. Przed 6 laty (tak brzmi prośba), jenerał Mac Gubben założył u nas szkoły, znaczenia których wówczas nie pojmowaliśmy, albowiem w błąd nas wprowadziły nasze przesądy; lecz obecnie takowe znikły, i przekonaliśmy się, ile korzyści przyniosła szkoła angielska w Mercara, kierowana przez męża światłego, zasługującego na szacunek i oddanego swemu powołaniu. Złożyliśmy teraz sumę potrzebną na założenie drugiej takiejże szkoły na 100 chłopców; lecz życzylibyśmy sobie także, ażeby z dobrodziejstwa oświaty korzystały także nasze córki. — Rząd angielki przystał na to chętnie i przeznaczył 11,000 rupij na szkołę dla dziewcząt.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Nie dawno wspomnieliśmy o wydawaniu przekładu w języku polskim z hebrajskiego, *Pięcio-Księgu Mojżesza dla żydów-polaków*, wraz z komentarzami, przez p. Daniela Neufelda, redaktora *Jutrzenki*, i wykazywaliśmy głównie, społeczne znaczenie tej pracy, mającej na celu, obok zadania religijnego, a raczej przy jego pomocy, wdrożyć żydów-polaków do używania języka polskiego, nawet i w swej świątyni, zkąd tym łatwiej mógłby się dostać do życia domowego i towarzyskiego. Obecnie wyszedł tego dzieła tom drugi, obejmujący drugą Księgę Mojżeszową, *Exodus* czyli *Szemoth*. Tom ten tak jak i pierwszy, oprócz przekładu tekstu, zawiera i komentarz, pod nazwą *Or Torah* (*światło zakonu*), obejmujące uwagi i objaśnienia gramatyczne, leksykograficzne, historyczne, geograficzne i obrządkowo-religijne. Komentarz ten bardzo starannie opracowany, objaśniając trudniejsze do zrozumienia ustępy, nie mało się przyczynia do nadania większej zasługi chwalebnym usiłowaniom redaktora *Jutrzenki*, który z wytrwałością przeprowadza założone zadanie.

— *Posiedzenie Cesarskiej Akademji Nauk w Petersburgu z d. 8 Lipca r. b. Oddział historyczno-filologiczny.* Na posiedzeniu wyżej wspomnionem, akademik Szifner przedstawił zebranie tekstów osetyńskich, nadesłanych mu przez radcę dworu A. P. Berże z Tyflisu. Wszystkie te teksta zebrane zostały lub sprawdzone przez nauczyciela języka osetyńskiego w seminarjum tyfliskiem W. Corajewa, i są zajmujące pod wielu względami. Najprzód z tekstów, spisanych z ust samego narodu, łatwiej rozpoznać szczególne właściwości języka; następnie nader zajmującą jest sama treść tych płodów fantazji ludowej, tak pod względem etnograficznym jak i mitologji. — W rozprawie p. Szifnera, po wstępie, w którym jest wzmianka o najnowszych utworach piśmiennictwa u Osetyńców, i o zmianie ortografji osetyńskiej, idą: 1) zagadki osetyńskie z uwagami p. Corajewa; 2) mowa poświęcającego konia, miewana przy pogrzebach; 3) pieśń satyryczna; 4) pieśń pochwalna na cześć walecznego Batiradza Chomicowicza, i 5) część pieśni duchownej, przetłomaczonej na język osetyński przez Ks. A. Koljewa. Przytoczone zabytki narodowej poezji osetyńskiej ważnemi są, szczególniej z powodu mnóstwa materjału mitologicznego i godnego uwagi pomieszania podań pogaństwa z zasadami islamizmu. Z „mowy poświęcającego konia" dowiadujemy się o rozmaitych pojęciach dotyczących życia zagrobowego, w pieśni zaś pochwalnej na cześć Batiradza, znajdujemy urywek podań o sławnych Nartach- ludzie, który znikł w okolicach zasiedlonych obecnie przez Osetyńców.

Akademik Kunik przedstawił część pracy p. Bonnela, o chronografji litewskiej, której ułożenie poruczone mu było przez akademję na wniosek p. Kunika, w Czerwcu roku zeszłego. Poruczenie to dano p. Bonnel jako uczonemu, który złożył już dowody swej biegłości w porównywaniu krytycznem źródeł ruskich i obcych, jako to się okazuje z wydanej przezeń w 1852 r. kosztem akademji, chronografji rusko-liwońskiej (od Ruryka do 1410 r.).—Powodem do nowej podobnej pracy był, podług zdania akademji, niedostateczny stan historji Wielkiego Księstwa Litewskiego, która dotychczas, w trzech literaturach, (polskiej, niemieckiej i ruskiej) opracowywaną była tylko na zasadzie źródeł jednostronnych. —Dla położenia stałej podstawy historji Wielkiego Księstwa Litewskiego, p. Kunik uważał za konieczne poddać badaniu specjalnemu cały jej perjod do roku 1560, a mianowicie ze stanowiska chronologji i genealogji. Absolutna konieczność rozbioru chronologicznego wynika tu ztąd, że doszło do nas kroniki litewskie, zawierają w sobie mało liczb, i w skutku tego, dzięki późniejszym komentatorom, zagładził się wewnętrzny związek wypadków. Obok tego specjalne badanie pod względem genealogji nie powinno być spuszczane z uwagi dla związków rodowych między wielkimi i udzielnymi książętami litewskiemi a książętami z domu Ruryka.—Podług skreślonego tu treściwie programatu, zadanie p. Bonnela jest obszerne i może być spełnione zaledwie po upływie lat kilku. Co się zaś tyczy źródeł, to p. Bonnelowi dano radę, aby trzymał się tylko tego co jest wydrukowane, z powodu, że odszukiwanie nowych, rozproszonych po różnych miejscach materjałów w rękopismach, nie odpowiada siłom pojedynczego człowieka. Jednakże co do niewydanych jeszcze kronik litewsko-ruskich, to ze strony Akademji przedsięwzięto środki, aby takowe o ile możności, p. Bonnel miał pod ręką, dla porównywania ich z główną kroniką Litwina Stryjkowskiego. — Za granicę wstępną dla chronografji przyjęto epokę, kiedy plemię litewskie, w obszernem znaczeniu, najpierw, a mianowicie w 1-m i 2-m wieku podług naszej rachuby, wystąpiło na widownię historyczną, za kraniec zaś konieczny wzięto sejm Lubelski w 1569 roku, na którym nastąpiło polityczne zlanie się Wielkiego Księstwa Litewskiego z Polską.

Sekretarz stały przedstawił dalej wydrukowane, w skutku decyzji konferencji, dzieło członka korespondenta Akademji Zachariae-von-Lingenthala, o systemacie podatkowym w państwie rzymskiem. — Wydział historyczno-filologiczny wynurzając od czasu do czasu swą wdzięczność znamienitszym bizantynistom, przyjmował ich do ograniczonej liczby swych członków korespondentów. Podobnego zaszczytu dostąpił i p. Zachariae-von-Lingenthal, który przez lat 30 niezmordowanie zajmował się zbadaniem prawnych zabytków Byzantium oraz ich wydawaniem i objaśnianiem. Szczegółowe wyliczenie jego zasług znaleść można w napisanem z polecenia akademji i przez nią wydanem dziele zmarłego A. Engelmana: „O opracowaniu naukowem prawa grecko-rzymskiego, z przeglądem jego literatury. St. Petersburg 1857 r." — W ostatnich czasach p. Zachariae-von-Lingenthal zajmował się przedewszystkiem wewnętrzną historją prawodawstwa byzantyńskiego a szczególniej prawem familijnem i prawem o spadkach. Z niemniejszą gorliwością zwrócił się on do pracy systematycznej nad prawami finansowemi imperium Byzantyńskiego, przyczem się przekonał, że mu niepodobna się obejść bez zbadania tegoż państwa ze stanowiska narodowo-ekonomicznego. Jednakże napotkane przytem trudności okazały się tak znacznemi, że badacz postanowił wypuszczać na świat całe swe dzieło częściowo. Pierwszą rozprawę tego rodzaju o podatkach podusznych i gruntowych w wschodniem cesarstwie rzymskiem, życzył on wydać w Pamiętnikach Akademji, która z swej strony chętnie się zgodziła na wniosek zasłużonego uczonego.

W końcu posiedzenia akademik Szifner zawiadomił zgromadzonych, że członek honorowy akademji K. M. Behr ofiarował bibljotece akademickiej 20 tomów dzieł w rękopiśmie znakomitego filozofa Chrystjana Wolfa, które się znajdowuły u jednego z spadkobierców byłego profesora z uniwersytetu Dorpackiego, Madaja. Jakkolwiek treść tych rękopismów stała się już własnością świata naukowego przez ich wydrukowanie, jednakże mają one pewien interes dla Akademji, która w pierwszych czasach swego istnienia zostawała w ścisłych związkach z Wolfem. Zgromadzenie wynurzyło podziękowanie p. Behr za tę ofiarę.

— Z Mariboru (Marburg) donoszą gazecie *Narodni Listy*, że uroczystość śś. Cyryla i Metodego obchodzona była w pomienionem mieście przez słoweńców z jak największą wystawnością. Do Mariboru zeszło się przeszło 6,000 osób, tak iż cała Chorwacja i Słowenja, od Zagrzebia aż do Cielowca (Klagenfurth), od morza adrjatyckiego do Hradca Styryjskiego, była na tej uroczystości jubileuszowej reprezentowana. Obok tego zgłosili się do Mariboru reprezentanci i innych ludów słowiańskich, pod panowaniem austrjackiem zostających, tak iż dawały się słyszeć rozmaite języki słowiańskie.

— Dnia 7-go b. m. zmarł w szwabskim zakładzie kąpielnym Liebenstein, radca tajny lekarski Dr. Herman Fryderyk Kilian, profesor nauki położniczej na uniwersytecie w Bonn. Dr. Kilian urodził się 5-go lutego 1800 r. w Lipsku, z ojca słynnego niegdyś lekarza, z którym, będąc jeszcze dziewięcioletnim chłopcem, przeniósł się na mieszkanie do Petersburga. Od r. 1816 Dr. H. F. Kilian uczęszczał na prelekcje uniwersyteckie w Wilnie, Lipsku, Wircburgu i Getyndze, a w 1820 r. otrzymał w Edymburgu stopień doktora medycyny. Następnie do r. 1825, uczony ten był profesorem w petersburgskiej akademji medyko-chirurgicznej, poczem przedsięwziął podróż do Niemiec. W r. 1828 uniwersytet w Bonn powołał go na profesora nadzwyczajnego, wkrótce potem mianował go profesorem zwyczajnym i dyrektorem kliniki położniczej, a w r. 1853 wydział lekarski wybrał go swym dziekanem. W ciągu długoletniej swej działalności, zmarły zyskał wielką sławę jako profesor, autor i akuszer—praktyk.

Prace naukowe Dra H. F. Kiliana pisane są w języku niemieckim (jedno tylko w języku łacińskim), i dotyczą głównie sztuki położniczej. Są one następujące: „O obiegu krwi w dziecięciu, które nie oddychało jeszcze" (*Ueber die Kreislauf des Blutes im Kinde* i t. d., w Karlsruhe 1826); „Chirurgja położnicza" (*Die Operationslehre für Geburtshelfer*, Bonn, wyd. drugie, 1844—1853, trzy tomy i 12 tablic); „Nauka i sztuka położnicza" (*Die Geburtslehre von Seiten der Wissenschaft und Kunst*, Frankfurt, wyd. drugie, 1852, dwa tomy);—„Atlas położniczy" (*Geburtshülflicher Atlas*, Düsseldorf, 2835—1844, cztery zeszyty); — „O studjowaniu nauki położniczej" (*Ueber geburtshülfliches Studium* Bonn, 1846);—*Armamentarium Lucinae novum* (Bonn, 1856); to ostatnie dzieło ma znaczny zbiór rycin (355), wyobrażających dawne i nowe narzędzia położniczo-chirurgiczne; — „Badania anatomiczne nad dziewiątą parą nerwów mózgowych" (*Anatomische Untersuchungen* i t. d., Peszt i Lipsk, 1822); — „Uniwersyteta niemieckie pod względem nauk przyrodzonych i lekarskich" (*Die Universitaeten* i t. d., Heidelberg, 1828);—„Badania nad osteomalaksją u kobiet" (*Beiträge zu einer genauern Kenntniss der allgemeinen Knochenerweichung der Frauen*, Bonn, 1829) i t. d.—Obok tego Dr. H. F. Kilian napisał znaczną liczbę rozpraw naukowych, z których na uwagę zasługuje następujący traktat po łacinie: *De Spondylolisthesi, gravissimae pelvangustiae causa nuper detecta* (Bonn, 1853).

Rys Organizacji Sądowej w Prusach.

Podług spisu z roku 1852, Prusy na przestrzeni 5,103 mil kwadratow. liczą 17,000,000 ludności. Podzielone są na dziewięć prowincij, znacznie różniących się co do przestrzeni i liczby ludności, o czem następująca tablica przekonywa:

Prowincje	Rozległość w milach kw.	Ludność.
Prusy	1,178	2,604,750
Szląsk	741	3,173,170
Brandeburg	734	2,205,000
Pomeranja	576	1,254,000
Poznańskie	536	1,381,800
Ren	487	2,906,500
Saksonja	460	1,829,000
Westfalia	367	1,504,250
Hohenzollern	20	65,700.

W poniższym zarysie organizacji Sądowej nie obejmujemy prowincji Nadreńskiej, gdyż tam zachowała się dotąd organizacja francuzka z 1810. W innych prowincjach porządek Sądowy opiera się na postanowieniu królewskiem z dnia 2 Stycznia 1849 i na prawie z 26 Kwietnia 1851 r.

Prawa Pruskie przyjmują trzy stopnie jurysdykcji: w pierwszej instancji wymierzają sprawiedliwość *Sądy miejskie i Sądy okręgowe (Stadtgerichte i Kreisgerichte)*; w drugiej instancji *Sądy apelacyjne (Appellations-Gerichte)*; w trzeciej i ostatniej instancji *Trybunał najwyższy* w Berlinie (Ober-Tribunal).

I. *Sądy pierwszej Instancji.*

Dzielą się na miejskie i okręgowe.

1) *Sądy miejskie* ustanowione są we wszystkich miastach mających przynajmniej 50,000 ludności. Takich miast jest pięć: Berlin, Wrocław, Królewiec, Gdańsk, Magdeburg. W tych dwóch ostatnich miastach Sąd nosi nazwę Sądu miejskiego i okręgowego, ponieważ jurysdykcja jego, oprócz miasta, rozciąga się zarazem na pewną przestrzeń przyległej okolicy. W innych zaś trzech miastach władzy Sądu podlega jedynie samo miasto.

Każdy z tych Sądów składa się: z dwóch lub więcej dyrektorów (*Directoren*), z których pierwszy nazywa się *Prezesem*, z sędziów w liczbie odpowiedniej potrzebom służby; oraz z urzędników kancelarji i t. d. Sędziowie dzielą się na dwie kategorje: radców (*Räthe*) mianowanych przez króla i sędziów właściwych (*Richter*), mianowanych przez Ministra Sprawiedliwości.

2) *Sądy okręgowe.* Są ustanowione po innych miastach. Jurysdykcja ich rozciąga się na miasta i przyległe okolice. Takich Sądów jest 328. Każdy składa się z jednego dyrektora i przynajmniej z pięciu radców lub sędziów (*Kreisgerichts-Räthe Kreis-Richter*).

3) *Delegacje sądowe.* Prawie przy każdym Sądzie znajdują się delegacje (*Gerichts-Kommissionen*), ustanowione dla załatwienia na gruncie spraw prostych i nagłych, lub też wymagających osobistego stawiennictwa stron, jakiemi są sprawy dotyczące opieki, spadków hypoteki i t. d.

Każda delegacja składa się z jednego sędziego, delegowanego z grona Sądu przez Ministra Sprawiedliwości. Sędzia delegowany może być powołany do zasiadania w komplecie Sądu. Takich delegacij jest 503. [1])

4. *Deputacje sądowe.* Niezależnie od delegacij istnieją *deputacje sądowe (Gerichts-Deputationen)*, które są jakby wydziałami oderwanemi od sądu. Mają one również na celu ułatwienie wymiaru sprawiedliwości. Deputacje tem się różnią od delegacij, że rozpoznają sprawy wymagające kolegialnego rozstrzygnięcia (*kollegialische Berathung und Entscheidung*), i dla tego też składają się przynajmniej z trzech sędziów. Deputacje te są albo *stałe*, ustanowione w pewnem oznaczonem miejscu; albo tworzą się *perjodycznie* przez zgromadzenie się kilku *delegowanych*, którzy od czasu do czasu zbierają się dla zasiadania jako *Deputacja sądowa*. Deputacje stałe znajdują się w miejscowościach, w których deputacje perjodyczne nie zdołałyby załatwić bieżących spraw. Deputacij stałych jest 45, perjodycznych 42.

5. Nareszcie, obok delegacij i deputacij sądów okręgowych, istnieją jeszcze *komisje sądzące* (Gerichtstags-Kommissionen), złożone z jednego członka sądu okręgowego i z jednego sekretarza (pisarza), obowiązanych przenosić się perjodycznie do pewnych miejscowości dla odbywania audjencji. Miejscowości takich jest 311.

6. *Podział na izby czyli wydziały.* Każdy sąd miejski lub okręgowy dzieli się na dwa *główne wydziały*, z których jeden rozpoznaje spory cywilne i sprawy karne; drugi zaś wszelkie inne sprawy i interesa sądowe, mianowicie to wszystko, co odnosi się do jurysdykcyi dobrowolnej, do opieki, spadków, hypoteki i t. d.

W miarę potrzeby, każdy z tych wydziałów dzieli się na kilka *deputacij* czyli podwydziałów. Sąd berliński dzieli się na trzy wydziały, z których każdy dzieli się jeszcze na kilka *delegacij* lub *deputacij*.

Główne wydziały zbierają się na ogólne zgromadzenie (*Plenum*), pod prezydencją pierwszego Dyrektora czyli Prezesa, dla decydowania co do niektórych interesów, które są bardziej administracyjne jak sądowe. Na tem ogólnem zgromadzeniu rozstrzygają się także spory jurysdykcyjne między wydziałami tego samego sądu.

Mniejsze sprawy (*Bagatellsachen*), t. j. nie przechodzące 50 talarów, oraz lżejsze znieważenia i pokrzywdzenia, dochodzone na drodze cywilnej, jakoteż akty jurysdykcji dobrowolnej, rozpoznawane są przez jednego sędziego, który jest stałym delegowanym do tych spraw; inne sprawy cywilne rozstrzyga wydział złożony przynajmniej z trzech sędziów.

Co do jurysdykcji karnej: przewinienia policyjne sądzi jeden sędzia; występki zaś wydział sądu złożony z trzech sędziów; a zbrodnie *Trybunały przysięgłych.* [2])

Trybunały przysięgłych odbywają swe posiedzenia z przerwami perjodycznemi, przy sądach miejskich i przy wskazanych przez ministra sprawiedliwości sądach okręgowych. Składają się z prezesa, z czterech sędziów, jednego pisarza i dwunastu przysięgłych. W obrębie każdego sądu 1ej instancyi mianuje minister sprawiedliwości prezesów na rok jeden z pomiędzy członków sądu apelacyjnego. Pierwszy prezes tego sądu wyznacza następnie z pomiędzy nich prezesów w bieżącej kadencji.

7. *Utworzenie przysięgłych.* Do wypełnienia obowiązków przysięgłego potrzeba:

Posiadać stan Prusaka i używać wszelkich praw politycznych i cywilnych; mieć 30 lat skończonych; umieć czytać i pisać; być zamieszkałym przynajmniej od roku w gminie, w której się znajduje; i płacić rocznie przynajmniej 16 talarów podatku klasycznego, lub 20 talarów gruntowego albo 24 talarów podatku od przemysłu.

Zdolnemi są również wykonywać obowiązki przsięgłych: notarjusze, pełnomocnicy prawni (*Rechts-Anwälte*), doktorowie medycyny lub chirurgii i t. d. oraz urzędnicy, mianowani przez króla lub pobierający przynajmniej 500 talarów rocznej płacy.

Listy ogólne osób zdolnych być przysięgłemi układają corocznie landraci, każdy co do swego okręgu; dla miast, zaś niestojących pod władzą landrata, układają je przełożeni zarządów gminnych. Z tych list prezes rejencyi (*Regierungs-Präsident*) tworzy listę roczną i przy każdej kadencji przysięgłych składa prezesowi trybunału przysięgłych listę 48 osób, którą ostatni zmniejsza do 30. Tych trzydziestu obywateli pełni obowiązki przysięgłych w ciągu kadencji. [3])

8. *Jurysdykcja.* Sądy miejskie i okręgowe, mają tak w materji cywilnej jak i karnej, jurysdykcję ogólną nad *osobami i rzeczami*, znajdującemi się w obrębie miasta lub okręgu.

Z pod jurysdykcyi tej wyjmują się:

Członkowie domu królewskiego, książęta Hohenzollern-Hechingen i Sigmaringen, dla których ustanowiona jest osobna jurysdykcja, *Tajna Rada Sprawiedliwości (Geheimer-Justizrath)* połączona z *Izbą sądową berlińską*.

Książęta i hrabiowie medjatyzowani, którzy bezpośrednio podlegają jurysdykcyi sądu apelacyjnego, w obrębie którego zamieszkują;

Ajenci dyplomatyczni, używający przywileju exterytorjalności;

Wojskowi w sprawach karnych, jako podlegający sądom wojennym;

Studenci, o ile w niektórych sprawach cywilnych i karnych poddani są władzy uniwersyteckiej;

Nareszcie sprawy dotyczące lenności, fideikomisjów i fundacji familijnych, w których wyrokowanie pozostawione jest przez akt utworzenia lub fundacji sądowi apelacyjnemu.

II. *Sądy drugiej Instancyi*

9. Sądy drugiej instancyi, od 1849 r. nazywają się sądami apelacyjnemi (*Appellations-Gericht*). Jest ich dwadzieścia jeden, mianowicie:

Dwa w prowincji Brandeburgskiej: w Berlinie [4]) i Frankfurcie nad Odrą;

Trzy w Pomeranii: w Sztetynie, Koślinie i Greifswald;

Trzy w prowincyi Pruskiej: w Królewcu [5]), Insterburgu i Kwidzyniu;

Trzy w Szlązku: we Wrocławiu, Głogowie i Raciborzu;

Dwa w Poznańskiem: w Poznaniu i Bydgoszczy;

Trzy w prowincyi Saskiej: w Magdeburgu, Halbersztacie i Naumburgu;

Cztery w Westfalii: w Münster, Paderborn, Hamm i Arnsbergu;

Temu ostatniemu sądowi podlegają trybunały księstwa Hohenzollern;

Jeden w terytorjum *Renu wschodniego* (w Ehrenbreitstein), noszący nazwę Senatu Sprawiedliwości (*Justiz-Senat*).

Każdy sąd apelacyjny dzieli się na dwie izby (*Senate*), kryminalną i cywilną

W miarę potrzeby każda izba rozdziela się na wydziały czyli *deputacje* złożone z pięciu członków. Izba kryminalna ma dwa wydziały, z których jeden wyrzeka co do postawienia w stanie oskarżenia.

Prezesi i radcy sądów apelacyjnych mianowani są przez Króla na przedstawienie ministra sprawiedliwości.

10. *Atrybucje.* Sądy Apelacyjne rozpoznają:

1. Apelacje od wyroków podległych im trybunałów pierwszej instancji [6]);

2. Rekursa (*Rekurs-Instanz* [7]);

3) Sprawy odnoszące się do lenności, fideikomisów i fundacij, jak to już wyżej powiedziano [8]);

4) Sprawy dyscyplinarne przeciwko swym członkom, wyjąwszy prezesów i dyrektorów, i przeciwko członkom podwładnych Sądów.

Nadto:

5) Mają prawo nadzoru nad podwładnemi sobie sądami miejskiemi i okręgowemi i nad zależnemi od tychże deputacjami i delegacjami.

III. *Sądy trzeciej Instancji.*

11) Trzeci i ostatni stopień jurysdykcji i stanowi Sąd Najwyższy (*Ober-Gericht*), zasiadający w Berlinie.

Sąd ten składa się z pięciu Izb (*Senate*) cywilnych i jednej kryminalnej.

Izba kryminalna dzieli się na dwa wydziały. Jurysdykcja jej obejmuje wszystkie prowincje, a zatem i Nadreńskie [9]).

Jedna z pięciu izb cywilnych, nazwana izbą reńską (*Rheinischer Senat*), rozpoznaje wyłącznie apelacje w sprawach cywilnych i dyscyplinarnych prowincji Nadreńskiej. Izba ta zastępuje dla tej prowincji Sąd kasacyjny i rewizyjny, jaki istniał w Berlinie przed prawem z r. 1852 [10]).

W sprawach wprowadzanych przez pełnomocników prawnych (obrońców), zasiadać ma przynajmniej siedmiu członków, licząc w to i prezesa.

Sąd najwyższy, w razie uchylenia wyroku, albo sam rozpoznaje sprawę, albo ją odsyła do innego Sądu [11]). Odesłanie to następuje z prawa, jeśli uchylony jest wyrok Trybunału przysięgłych (*Schwurgericht*) z powodu pogwałcenia form, wymagającego nowego wyznaczenia przysięgłych [12]).

IV. *Urząd publiczny* (*Staats-Anwaltschaft*).

12) Osoby wchodzące w skład urzędu publicznego nie są urzędnikami sądowymi; w wykonaniu swych obowiązków są niezależnymi od sądów.

W sprawach cywilnych atrybucje ich są bardzo ograniczone. Polegają na czuwaniu nad interesem publicznym, gdy idzie o rozwód lub unieważnienie małżeństwa.

W sprawach karnych, polegają na wykryciu sprawców czynów karygodnych i na ściganiu ich przed sądami. Artykuł 6 postanowienia Królewskiego z dnia 3 Stycznia 1849 stanowi: „Prokuratorowie winni przestrzegać ścisłego zachowania przepisów prawa w postępowaniu karnem. Obowiązani zatem czuwać nietylko nad tem, żeby winni

[1]) Komisje te jakoteż *deputacje i komisje sądzące*, o jakich zaraz powiemy, zostały ustanowione w miejscowościach, w których przed wprowadzeniem nowej organizacji znajdowały się sądy patrymonialne lub inne. Jest to rodzaj wynagrodzenia dla tych miejscowości, celem ułatwienia przejścia od dawnego porządku do nowego.

[2]) Śledztwo przygotowawcze wyprowadza sędzia śledczy; nadzor nad śledztwem należy do izby narad sądu miejskiego lub okręgowego, złożonego z trzech sędziów; postawienie w stanie oskarżenia wyrzeka izba oskarżeń sądu apelacyjnego.

[3]) Prowincje dzielą się na powiaty czyli rejencje (*Regierungen*); te zaś dzielą się na okręgi (*Kreise*).

W każdej prowincji (oprócz Pomeranji która pozostaje pod zarządem Następcy tronu), rząd centralny jest reprezentowany przez dygnitarza, noszącego tytuł Nadprezydenta (*Ober-President*). Zwierzchnikiem rejencji jest prezes rejencji (*Regierungs-President*); na czele zaś każdego okręgu (*Kreis*) stoi komisarz rządowy, nazywający się radcą ziemiańskim (*Landrath*).

[4]) Sąd apelacyjny Berliński, zachował swą dawną nazwę Izby Sądowej (*Kammer-Gericht*).

[5]) Sąd Królewiecki zachował swą dawną nazwę *Trybunału Prus wschodnich.*

[6]) Apelacja jest dozwoloną: w sprawach cywilnych, gdy idzie o więcej jak 50 talarów; i w sprawach karnych występkowych.

[7]) Jest to droga wyjątkowa dozwolona: w sprawach cywilnych, gdy wartość sporu nie przechodzi 50 talarów; w sprawach karnych gdy idzie o przewinienie lub niektóre występki, wskazane przez prawo.

[8]) zob. wyżej w tekscie n-ro 8.

[9]) Wydział ten na mocy traktatów międzynarodowych jest zarazem najwyższym Sądem Karnym dla księstw Waldek i Pyrmont, i dla księstw Anhalt-Bernburg.

[10]) Po zajęciu prowincji Nadreńskiej w 1814, rząd pruski ustanowił sąd kasacyjny w Dysseldorfie i sąd rewizyjny (art. 443 i nast. procedury krym. franc.) w Koblenc. Dwa te sądy zostały zniesione w 1819 i zastąpione przez sąd kasacyjny i rewizyjny w Berlinie, istniejący do 1852 r.

[11]) Dla prowincji Nadreńskiej w której jest tylko jeden sąd apelacyjny w Kolonji, odesłanie może być wyrzeczone jedynie w przypadku, gdy zostaje uchylony wyrok ostateczny trybunału pierwszej instancji.

[12]) Odesłanie nie ma miejsca, gdy kasacja następuje z powodu mylnego zastosowania prawa.

nie uszli kary, lecz i nadtem, żeby niewinny nie był pociągany".

Urząd publiczny obejmuje:

Jeneralnego Prokuratora i Naczelnych Prokuratorów *(General-und-Ober Staats-Anwälte)*, przy Sądzie Najwyższym w Berlinie;

Naczelnych Prokuratorów przy Sądach apelacyjnych.

Prokuratorów (Staats-Anwalte);

Pomocników (*Gehülfen*) prokuratorów i prokuratorów policyjnych (Polizei-Anwälte).

Przy każdym Sądzie apelacyjnym jest jeden Naczelny prokurator; przy każdym Trybunale przysięgłych i przy głównych Sądach Okręgowych jest jeden prokurator. Przy innych Sądach Okręgowych obowiązki urzędu publicznego wykonywa pomocnik Prokuratora.

Prokuratorowie policyjni obowiązani są ścigać przewinienia policyjne i niektóre lżejsze występki.

Urzędnicy, wchodzący w skład urzędu publicznego tworzą odrębną instytucję, mającą, równie jak i sądownictwo, oddzielną hierarchią. Pozostają pod kontrolą ministra sprawiedliwości, którego rozkazy winni wykonywać [13]).

W obrębie każdego Sądu apelacyjnego, Naczelny prokurator jest zwierzchnikiem urzędników urzędu publicznego.

Naczelnych Prokuratorów i Prokuratora mianuje król na przedstawienie Ministra Sprawiedliwości; pomocników Prokuratora mianuje Minister Sprawiedliwości, a prokuratorów policyjnych na opinię Naczelnego Prokuratora mianuje Prezes Rejencji.

V. *Pełnomocnicy prawni* (*Rechts-Anwälte*).

13) Powołanie *adwokata*, jako powołanie *wolne* (libre),—w tem znaczeniu, jakie do tego wyrazu przywiązują we Francji, Belgji i t. d.,—nieistnieje w Prusach (z wyjątkiem prowincji Nadreńskiej) [14]). W każdej jurysdykcji znajduje się pewna liczba urzędników, nazwanych pełnomocnikami prawnemi (Rechts-Anwälte) [15]), dla wyobrażania stron z mocy upoważnienia, dla bronienia ich i wspierania radą.

Pełnomocników tych mianuje minister sprawiedliwości. Akt nominacji wskazuje jurysdykcję, w której mogą wykonywać swe obowiązki, oraz miejsce pobytu.

Uważani są za urzędników publicznych, nie etatowych. Mają jedynie prawo do wynagrodzenia (*Gebühren*) podług taryfy.

Pełnomocnicy prawni, jeśli tego okażą się godnemi, mogą otrzymać od króla tytuł honorowy Radcy Sprawiedliwości lub Tajnego Radcy Sprawiedliwości (*Justiz-Rath, Geheimer Justiz-Rath*).

[13]) Teksta prawa wyrażają się: „Wszyscy urzędnicy urzędu publicznego, *nie wyłączając naczelnych prokuratorów*, są podlegli i t. d." zdaje się więc że prokurator jeneralny nie pozostaje pod władzą ministra.

[14]) Fryderyk II zniósł adwokatów, uważając ich nie tylko za nieużytecznych, lecz nawet szkodliwych.

[15]) Przed postanowieniem z 2go Stycznia 1852 r. nazywano ich komisarzami sądowemi.

TEATRA w WARSZAWIE.

Wielki Teatr. — Dziś we Czwartek, d. 13 Sierpnia, (13-ty raz) opera w 1-ym akcie, słowa Jana Chęcińskiego, muzyka Stanisława Moniuszki: **Verbum nobile**, odśpiewana przez pp. *Troschla, Dowiakowską, Koehlera, Ziołkowskiego, Kozieradzkiego.*—3-ci akt opery, z muzyką J. Verdi: **Violetta**, odśpiewana przez pp. *Kwiecińską, Kozieradzkiego, Filleborna, Prochazkę, Stankiewiczównę.*—Divertissement tancerskie, tańczone przez pp. *Stefańską, Brandtową, Helenę Popiel, Wł. Królikowską, Cholewicką, Józefę Kluger, Zofję Piotrowską, Rycerkiewicz* i corps de balet.

Cena miejsc.

	rsr.	k.	na ubo.		rsr.	k.	na ubo.
Loża 1go piętra....	4	50	10	Amfiteatr 2go pięt..	..	75	$2\frac{1}{2}$
Loża parterowa....	4	50	10	Krzesło w 4 pier. rz.	1	20	$2\frac{1}{2}$
Loża 2go piętra....	3	60	10	dto ,, drugich.	1	5	$2\frac{1}{2}$
Loża Galerjowa....	2	25	10	dto w nast. i bocz.	..	90	$2\frac{1}{2}$
Amfiteatr 1go piętra				Galerja, miej. num.	..	$52\frac{1}{2}$	..
w 6ciu pier. rzę.	1	5	$2\frac{1}{2}$	Galerja, miej. nien.	..	45	..
w następnych.	..	90	$2\frac{1}{2}$	Paradyz.........	..	$22\frac{1}{2}$	..

Zacznie się o godzinie 7

W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym miasta Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rs. 1 kop. 99 do rs. 2 kop. $3\frac{3}{4}$, za garniec od kop. 65 do kop. $66\frac{1}{2}$.

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 12 Sierpnia

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska	—	$88\frac{1}{2}$
6ta ,, ,,		$95\frac{1}{4}$
Obligacje Skarbowe 4%	—	$77\frac{3}{4}$
Listy zastawne 4%	—	$90\frac{3}{4}$
Bilety Banku Rosyjskiego		$92\frac{1}{2}$
Weksle na Warszawę		$92\frac{1}{4}$
,, Petersburg 3 tygodniowy		$102\frac{5}{8}$
,, Londyn 3 miesięczny		—
,, Paryż 2 ,,	—	—
,, Hamburg 2 ,,	—	
,, Wiedeń 2 ,,		$88\frac{3}{8}$
Żyto na targu		
,, na dostawę późniejszą	—	45
z Paryża.		
Renta 3%		67 40
Akcje kredytu ruchom		1077

Liverpool, 11 *Sierpnia*. Wczoraj sprzedano 10,000 wańtuchów bawełny; po cenach wyższych o $\frac{1}{4}$% p. niż w zeszły piątek, dziś zaś 8,000 wańtuchów bawełny, po cenach takich samych.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 12 Sierpnia

Monety.	żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Pół-Imperjały Rosyjskie.	—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.	—	—	—	—
Papiery.				
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)	81	20	80	$82\frac{2}{3}$
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.	14	$79\frac{2}{3}$	14	$76\frac{2}{3}$
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.	111	—	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.	—	—	—	—
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100	—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100	—	—	—	—
ditto 500	85	50	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied.	76	25	—	—
Weksle.				
Berlin . . 100 Tal. 2 M.	97	5	96	90
,, . . 100 Tal. k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . 100 Tal. 2 M.	—	—	—	—
,, . . 100 Tal. k. t.			—	—
Hamburg . . 300 BMk. 2 M.	147	60	147	30
Londyn . . 1 Ft. St. 3 M.	6	55	—	—
Moskwa . . 100 Rs. 1 M.	99	25	99	—
Petersburg . 100 Rs. 1 M.	99	50	—	—
,, . 100 Rs. k. t.	—	—	—	—
Paryż . . 300 Fr. 2 M.	77	85	—	—
,, . . 300 Fr 1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . 150 Zł. 2 M.	87	30	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. $46\frac{2}{3}$

,, do Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $8\frac{1}{3}$

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA

(N. D. 3762) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Stosownie do art. 44 K. C. P. ogłasza: iż Trybunał Cywilny, Gubernii Lubelskiej w Lublinie, wyrokiem na dniu 23 Maja (5 Czerwca) z powództwa Jana Rybickiego vel Buszyńskiego zapadłym, dokazał badanie świadków dla udowodnienia zniknięcia Antoniny Rybickiej, z Ogu jej zamieszkania i do odbycia tego badania wyznaczył Sąd Pokoju Okręgu Lubartowskiego.

Warszawa d. 6 (18) Lipca 1863 r.

z up. p. o. Dyrektora Kancelarji,
w zast. Ig. Ciesielski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 3759) *Sąd Pokoju Okręgu Ostrołęckiego.*
Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki domu z oficyną od tyłu będącą, oraz z zabudowaniami i placami pod temiż istniejącemi w mieście Ostrołęce, przy ulicy Sto-Mikołajewskiej położonych, Nr. pol. 109 oznaczonych.

Zawiadamia interesentów, iż takowa odbędzie się w dniu 11 (23) Listopada r. b. o godzinie 10 z rana przed delegowanym Pisarzem.

W terminie więc tym z prawami swemi strony interesowane zgłosić się winny do Pisarza Sądu, jeżeli niechcą być sprekludowani.

Ogłoszenie decyzji regulacyjnej nastąpi w dni ośm.

Ostrołęka d. 13 (25) Lipca 1863 r.

Podsędek, Konarzewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 3506) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 13 (25) Sierpnia 1863 roku w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego, odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entrepryzę reperacji kościoła i cmentarza kościelnego w Ciernie w parafii Cierno w Powiecie Kieleckim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rub sr. 3713 kop. 43.

Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego.

Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entrepryzy, aby deklaracje swe na dzień 3 (15) Sierpnia 1863 roku przed godziną 12 z rana, pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści:

Że podejmuję się entrepryzy reperacji kościoła i cmentarza Kościelnego w Ciernie w par. Cierno w Pcie Kieleckim leżącej, podług wykazu kosztów za sumę rubli srebrem N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym.

Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 372 k. — wyraźnie N. i na to kwit Kasy N. załączam.

Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu, na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza, że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Czerwca 1863 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Relidzyński.
(3) Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 3507) *Naczelnik Powiatu Radzyńskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w biórze Naczelnika Powiatu Radzyńskiego w dniu 19 (31 Sierpnia) r. b. o godzinie 11 przed południem ina entreprzyzę budowy dwóch studzien z kołowrotami i urządzić dwie studnie w których zaprowadzone być mają pompy żelazne ssące podnoszące w M. Kocku odbywać się będzie głośna licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje potrącenie drzewa bezpłatnie z lasów dominialnych wydać się mającego oraz koszta dwóch pomp żelaznych które Kommissja Rządowa zamowiła wprost od siebie z fabryki Machin Żeglugi parowej Hr. Andrzeja Zamojskiego w Warszawie od sumy rs. 820 kop. 79 anszlagiem przez Kommissję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonej objętej. Mający przeto chęć podjęcia się tej entreprzyzy, zechcą w terminie i miejscu wyżej oznaczonym zgłosić się i złożyć na ręce Naczelnika Powiatu deklarację podług wzoru poniżej domieszczonego napisanych z dołączeniem kwitu na złożone w kasie Rządowej vadium w kwocie rs. 82 kop. $70\frac{1}{2}$ wyrównywającej 1/10 część sumy anszlagowej. Uprzedza że deklaracje nie napisane podług wzoru skrobane lub poprawiane bez dołączenia kwitu na vadium albo też po terminie podane przyjęte nie będą. Warunki licytacyjne plan i anszlag są do przejrzenia w biurze Powiatu w godzinach służbowych.

Wzor do deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Radzyńskiego z d. 23 Lipca r. b. Nr. 5223 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się wybudować w M. Kocku dwie studnie z kołowrotami i urządzić dwie studnie w których zaprowadzone być mają pompy żelazne ssące podnoszące, a to wedle anszlagu i planu za sumę rs. N. N. k. N. N. (wyraźnie rs. sumę wypisać literami) poddając się wszelkim zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Zaświadczenie kasy N na złożone w niej vadium w kwocie 82 kop. 70 $\frac{1}{2}$ dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę, stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N d. N1863 r.

(podpisać imię i nazwisko)

Radzyń d. 23 Lipca 1863 r.
Radca Kollegialny, Jaworski.

(N. D. 3661) *Naczelnik Powiatu Marjampolskiego.*

Z powodu że ogłoszona licytacja na entreprzyzę pobudowania nowej Plebanji dla Proboszcza z wikarjatem Parafii Rzymsko-katolickiej Sudargi w drugim terminie dnia 15 (27) Lipca r. b. dla braku Konkurentów spełzła bez skutecznie: przeto podaje do powszechnej wiadomości, iż do odbycia rzeczonej licytacji w biórze moim przez opieczętowane deklaracje, poczynając od sumy rs. 1963 kop $46\frac{3}{4}$ in minus przeznaczony został trzeci termin, na dzień 19 (31) Sierpnia r b. każdy przeto mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, zechce w powyższym terminie zgłosić się do bióra mego, z przysposobioną deklaracją, lub takową pocztą franco nadesłać, z dołączeniem do niej kwitu kasy Skarbowej na złożone vadium rs. 196 kop 34 jako $\frac{1}{10}$ części sumie anszlagowej odpowiadające.

Warunki licytacyjne w każdym razie w biórze moim w godzinach biórowych, wyjąwszy dni świątecznych, przejrzane być mogą.

Wójci gmin i burmistrze miast ogłoszenie niniejsze o licytacji dopełnią i dowody tegoż ogłoszenia przed terminem licytacyjnym złożyć są obowiązani.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Marjampolskiego z dnia 16 (28) Lipca r. b. Nr. 9503 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wykonać entrepryzę pobudowania nowej Plebanji dla proboszcza z Wikarjatem Parafii Rzymsko-Katolickiej Sudargi, za sumę rs: 000 wyraźniej rs. N. N. poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym. Vadium w sumie rs. 196 kop. 34 (lub też kwit na złożone vadium rs. 196 kop. 34) składam, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1863 r.

Marjampol dnia 16 (28) Lipca 1863
(podpisać imie i nazwisko)

(N. D. 3763) *Burmistrz Miasta Brzezin.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 19 (31) Sierpnia r. b. o godzinie 2ej po południu i dni następnych, aż do ukończenia w Kancelarji Magistratu Miasta Brzezin, odbędą się głośne in plus licytacje na wydzierżawienie:

	od rs.	kop.
1. Jatek Rzeźniczo-Piekarskich	366	15
2. Targowego, Jarmarcznego i Brukowego	163	60
3. Polowania na gruntach gminy miasta Brzezin	7	50
4. Z wydzierżawienia miar i wag	7	24
5. Z łaźni żydowskiej.	90	
6. Z pierwszego miejsca przed Thorą	52	17
7. Dochodu z jabłka rajskiego	12	
8. Z pokładnego	6	40
9. Z obrzezania i szlubów	5	15
10. Z ławek buznicznych	5	
11. Kollekty czyli dochodu z ofiar	4	

Każdego przeto mającego chęć zadzierżawienia którego z powyższych dochodów po zaopatrzeniu się w vadium przepisane w terminie i miejscu wyż wymienionym zaprasza.

Inne warunki są do przejrzenia w miejscowym Magistracie każdodziennie w godzinach służbowych z wyłączeniem świąt.

Brzeziny d. 19 (31) Lipca 1863 r.

J. Kowalski

(N. D. 3509) *Urząd Leśny Pabjanice.*

Podaje się do publicznej wiadomości, że z mocy upoważnienia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d 13 (25) Czerwca r. b. Nr. 41,277/8818, odbywać się będzie w d. 14 (26) Sierpnia r. b. w Urządzie Leśnym we wsi Rydzynach gminie Pabijanice o milę jedną od miasta Pabijanic położonej, głośna licytacja in minus na wystawienie domu mieszkalnego we wsi Kromolinie dla Podleśnego Straży Szadek, od sumy rs. 758, wyraźnie rs. siedmset pięćdziesiąt ośm z dodaniem drzewa bezpłatnie. Urzed Leśny wzywa mających chęć podjęcia się tej entreprzyzy, ażeby w dniu i miejscu oznaczonym stawili się opatrzywszy się w vadium rs. 76 Zaś anszlagi, rysunki i warunki w każdym czasie w Urzędzie Leśnym i w Rządzie Gubernialnym Warszawskim w Sekcji dóbr i lasów przejrzane być mogą.

Rydzyny d. 12 (24) Lipca 1863 r.
Starszy Nadleśniczy, Wasilkowski.

(N. D 3764) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Płockiej.*

Wiadomo czyni, iż na popieranie Karoliny z Rykaczewskich Kowalewskiej, po Mikołaju Kowalewskim pozostałej wdowy, współwłaścicielki dóbr Bądzyn lit. A. z przyległością Guzy w Ogu Mławskim położonych, tamże zamieszkałej, przez Ludwika Sniechowskiego Obrońcę przy Radzie Stanu Królestwa Polskiego w Płocku z urzędowania zamieszkałego, działającej, przeciwko Ignacemu Wiśniewskiemu w dobrach Rozwozinie Ogu Mławskim, Józefowi Bernauer w Warszawie pod Nr. 823 przy ulicy Ogrodowej zamieszkałym, i Hipolitowi Dobrskiemu obranego zamieszkania w hypotece niemającemu, z mocy wyroków Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Płockiej, pierwszego zaocznie d. 21 Czerwca (3 Lipca) 1862 r. i drugiego z opozycji ocznie dnia 10 (22) Kwietnia 1863 r. w Wydziale II. zapadłych, sprzedane będą przez publiczną licytację w drodze działów przed W. Janem Łazowskim Sędzią Trybunału tutejszego delegowanym, na jawnej audjencji tegoż Trybunału w Wydziale II. w Pałacu Biskupim posiedzenia swe odbywającego, rzeczone dobra Bądzyn lit. A z przyległością Guzy w Ogu Mławskim położone, do współwłasności wymienionych osób należące, których opis według relacji biegłych jest następujący:

Dobra Bądzyn lit. A z przyległością Guzy, położone są w Ogu Mławskim Gubernii Płockiej parafii Lubowidz, przyległość Guzy połączona jest obecnie z dobrami Bądzyn lit. A Kowaleszczyzną zwana, w jednem z nią omiedzowaniu, na tych dobrach są także grunta łącznie z budowlą do dóbr Lubowidz należące, które są w posiadaniu dziewięciu gospodarzy opłacających czynsz należny do swego dominium. grunta są pomięszane w różnych działach.

Odległość dóbr Bądzyn od miasta Żuromina jest półtory mili, od miasta Bieżunia jedna mila, od miasta Dobrzynia nad Wisłą mil ośm, od miasta Sierpca mil trzy, od miasta Mławy mil cztery, od miasta Gubernialnego Płocka mil ośm, od miasta Lubicza mil dziewięć, granicą na wschód słońca z Lubowidzem, na południe z Brodnicami i Rzężawami, na zachód z Rozwozinem i Cieszkami, a na północ z Sinogórą i Dziwami, granica z dobrami Cieszki jest zakwestjonowana, o morgów dwie prętów 27 0.

Dobra powyższe zajmują rozległości na miarę nowopolską w roli ornej, łąkach polnych i oddzielnych, ogrodach pastewnikach, nieużytkach, granicach, drogach, wygonach i rowach tudzież w kontrowersie z Cieszkami w ogóle morgów 800, prętów 155, grunta są w części pszenne, z resztą żytnie dobre.

Zabudowania folwarczne są: 1. dwór, 2. chlewy, 3. kurniki, 4. stajnie, 5. jedna stodoła o dwóch klepiskach, 6. dwie stodoły o jednym klepisku, 7. wozownia, 8. owczarnia, 9. spichrz, 10. szopa, 11. studnia, 12. gołembieniec, 13. wychodek i 14. zachowanie w sadzie.

Zabudowania wiejskie są: 1. domów mieszkalnych dziesięć, 2. kuźnia jedna, 3. stodół pięć, 4. szopów dla inwentarzy dwanaście, 5. stajen trzy, 6. obzejdy dwie, wszystkie powyższe zabudowania tak dworskie jak i wiejskie są w dobrym stanie, gospodarzy czynszowych jest pięciu, ogrodników 18stu, którzy robią po jednym dniu w tydzień.

Propinacja należy do wspólnej korzyści z dominium Lubowidza, jak również i rybołówstwo na rzece Działdówce, gospodarstwo jest trzypolowe. Dobra Bądzyn lit. A. z przyległością Guzy oszacowane przez biegłych na rs. 17,404 kop. 60. Zresztą bliższe szczegóły i objaśnienia obejmuje relacja i taksa przez mianowanych biegłych w d. 16 (28) Sierpnia 1862 r. rozpoczęta, a w d. 12 (24) Września t. r. zakończona, wyrokiem Trybunału tutejszego z d. 24 Maja (5 Czerwca) 1863 r. potwierdzona.

Pierwsza publikacja warunków licytacyjnych za zasadę do sprzedaży dóbr Bądzyn ułożonych, odbyła się w d. 30 Maja (11 Czerwca) 1863 r., termin zaś do drugiej takiejże publikacji i zarazem do przygotowawczego przysądzenia na d. 20 Lipca (1 Sierpnia) 1863 r. godzinę 4 z południa wyznaczony został, w którym to terminie licytacja rozpocznie się od sumy rs. 17,404 kop. 60, jako szacunku przez biegłych wynalezionego. W końcu nadmienia się, że taksa, tudzież wspomnione warunki licytacyjne przejrzane być mogą w każdym czasie w Kancelarji Pisarza Trybunału Płockiego Wydziału II. lub w Kancelarji Ludwika Sniechowskiego Obrońcy przy Radzie Stanu Królestwa sprzedaż tę popierającego.

Płock dnia 1 (13) Czerwca 1863 r.

Ludwik Rylski.

Po odbyciu w dniu dzisiejszym drugiej publikacji warunkach licytacyjnych za zasadę do sprzedaży w drodze działów dóbr Bądzyn z przyległością Guzy z Okręgu Mławskiego ułożonych i przygotowawczego przysądzenia tychże dóbr, Sędzia Delegowany decyzją w dniu dzisiejszym wydaną; termin do trzeciej publikacji tychże warunków, zarazem do stanowczej sprzedaży dóbr rzeczonych, na dzień 20 Sierpnia (1 Września) 1863 r. godzinę 4tą z południa wyznaczył.

Płock dnia 30 Lipca (1 Sierpnia) 1863 r.

L Rylski.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 3554) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Zapozywa Walerego Litnickiego, lat 25 liczącego, katolika, Pisarza prowentowego, we wsi Grabica gminy tejże Powiecie i Okręgu Piotrkowskim zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, aby do wysłuchania wyroku Sądu Kryminalnego Gubernii Warszawskiej, w przeciągu dni 30, licząc od daty niniejszego ogłoszenia w Sądzie tutejszym stawił się, lub o teraźniejszem swojem zamieszkaniu zawiadomił, a to pod skutkami prawa.

Piotrków d. 12 (24) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegjalny, Chmieleński.

(N. D. 3570) *Sąd Policji Poprawczej Wydziłu Lubelskiego.*

Zapozywa Konstantego Wojcickiego, lat 18 wieku liczący, ostatecznie w Rządzie Gubernialnym Lubelskim jako aplikant przebywający, ażeby się w ciągu dni 30 w Sądzie naszym stawił, po upływie bowiem powyższego terminu, stosownie do prawa postąpionem będzie.

Lublin dnia 13 (25) Lipca 1863 roku.

Sędzia Prezydujący, Bóbr.

(N D. 3569) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Lubelskiego.*

Wzywa Ignacego Karwowskiego, mieszkańca m. Chełma w temże mieście ostatnio zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 30 od daty ogłoszenia niniejszego stawił się w Sądzie tutejszym lub miejsce swego pobytu wskazać nie omieszkał, inaczej bowiem za ukrywającego się poczytanym zostanie.

Lublin dnia 29 Lipca 1863 roku.

Sędzia Prezydujący, Bóbr.

(N. D. 3576) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Zapozywa Dawida Migdał ostatnio w m. Płocku zamieszkałego, a obecnie z pobytu niewiadomego, iżby w ciągu dni 30 od daty niniejszego w Sądzie tutejszym do wysłuchania wyroku Sądu Apelacyjnego w sprawie Chaima Kuten o obelgi zapadłego stawił się lub o miejscu swego zamieszkania doniósł.

Płock d. 30 Maja (12) Czerwca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3555) *Sąd Policji Prostej Okręgu Radomskiego.*

W dniu 11 (23) Lipca r, b. na z żyskach pod samem prawie miastem Jedlińskiem, znalezione zostały zwłoki dziecka płci męzkiej, około dwóch tygodni życia liczącego, gwałtownie życia pozbawionego, nagie powijakiem opatrzone. Sledztwo dotychczasowe nie wykryło sprawcy. Celem dojścia do wysledzenia go, wzywa osoby mogące posiadać wiadomość, aby o pochodzeniu i rodzicach rzeczonego dziecka, oraz sprawcy pozbawienia go życia Sądowi tutejszemu doniosły.

Radom dnia 15 (27) Lipca 1863. r.

Asesor Trybynału,
p. o Podsędka, Burghard.

(N. D. 3580) *Sąd Policji Prostej Okręgu Płockiego Oddziału I.*

W dniu 30 Czerwca (11 Lipca) 1863 r. na piaskach rzeki Wisły powyżej mostu od strony wsi Radziwia, pod miastem Płockiem, znalazione zostały zwłoki człowieka z nazwiska i pochodzenia niewiadomego. Wzrostu miernego, ubrane w bluzę szyperską ciemną, spodnie takież kortowe letnie, i koszulę paskiem rzemiennym przepasane. Wzywa zatem każdego ktoby o nazwisku i pochodzeniu tego człowieka, jakąkolwiek posiadał wiadomość, aby tutejszemu lub najbliższemu Sądowi takową udzielić zechciał.

Płock dnia 8 (20) Lipca 1863 r.

Podsędek,
Asesor Kolegjalny, Synoradzki.

(N D. 3579) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

W początkach miesiąca Kwietnia r. b. w lesie do wsi Chalina należącym powieszeni zostali na Chojniakach, Konstanty Kaliński młynarz z wsi Orłowa, Powiatu Lipnowskiego, wraz z bratem swym Teodorem. Ponieważ zaś wyprowadzone śledztwo Sądowe, dostarczyło tę pewność, iż Kalińscy powieszeni zostali przez niewiadomych sprawców, zatem wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby wrazie powzięcia jakich bądź wiadomości o osobach ktore spełnić mogły powyższy czyn, o takowych tutejszemu lub najbliższemu Sądowi, wiadomość udzielić raczyły.

Płock dnia 28 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3548) *Sąd Poprawczy Wydziału Kaliskiego*

W dniu 8 Maja r. b. pod wsią Ignacewem w Gminie Lubartów Powiecie Konińskim zaszła bitwa pomiędzy Powstańcami a wojskami Rosyjskiemi po której we wsi rzeczonej i w okolicy znaleziono 154 Powstańców poległych a między nimi dziewiętnastu spalonych tak, że rysów ich twarzy rozpoznać nie było można. Ciała poległych prócz pięciu były odarte z odzieży i z małym wyjątkiem przedstawiły ślady licznych i ciężkich ran kłutych ciętych i postrzałowych, skutkiem których twarze i głowy tak były zniszczone i zmienione, że zachodziła niemożność spisania choć prawdopodobnego ich rysopisu.

Ciała niepozbawione ubrania lub nietyle przez rany zmienione były następujące:

Pierwszy mężczyzna wzrostu małego, wieku lat około 40, twarzy okrągłej, drobnej, nosa małego śpiczastego, oczu piwnych, włosów na głowie krótko dosyć ostrzyżonych, nieco siwiejących i takichże wąsów. Ubrany był w surdut szaraczkowy, pod nim kurtka z sukna ciemno zielonego, na jeden rząd zapinana bez guzików z kołnierzem stojącym obszytym zieloną wypustką i zielonemi patkami na ramionach, spodnie z sukna grubego, niebieskiego z zielonemi wypustkami i koszulę płócienną.

2. Ubrany w mundur taki sam jak powyżej opisany, tylko stary i powalany, spodnie szaraczkowe i koszulę, wzrostu średniego, budowy dobrej, wieku lat około 38, twarzy okrągłej pełnej, oczu i włosów ciemnych.

3. Ubrany w paltosak kortowy koloru ciemno wiśniowego, w kratkę i takież spodnie, kamizelkę w rodzaj kaftana lekko watowanego z materji jedwabnej czarnej, gatki płócienne w czerwone prążki; koszulę płócienną cienką bez znaku; krawatkę na szyi czarną jedwabną i szkarpetki, na których była wyszyta wielka litera S. Na małym palcu u lewej ręki miał pierścionek z tombakowego złota z Matką Boską a w kieszeni spodni scyzoryk, wszystkie inne kieszenie były próżne; był on wzrostu średniego, włosów blond, twarzy ściągłej bladej, nosa miernego, oczu niebieskich, lat około 20.

4. Uznany został przez świadków za Michała Dąbrowskiego bednarza z Konina, i podobbnież.

5. Za Antoniego Budnera z wsi Wierzbie Powiatu Włocławskiego, syna Marcina i Marjanny małżonków Budnerów, dla tego ich rysopisy tu się pomijają.

6. Wzrostu średniego, lat około 22, budowy ciała szczupłej, twarzy pociągłej, bladej, włosów blond, dość długich, oczu niebieskich, nosa długiego, wąsy i broda pokryte tłabym zarostem włosów jasno-blond, był bez żadnej odzieży, tylko na nogach miał skarpetki niciane, na których atramentem wypisane znajdowały się litery M. I. Nr 3. Jeden z przejeżdżających przez wieś Ignacewo świadków zapewnił że to jest Michał czy też Maryan Jackowski, mający rodziców we wsi Pomarzanowicach w W. Ks. Poznańskiem

7. Ubrany w koszulę pikową w centki ze stojącym kołnierzem i kaftanik wełniany trykotowy, zapięty na piersiach na cztery guziki kościane białe, wieku lat około 26, wzrostu i budowy ciała dobrych, twarz ściągła, nos mierny, oczy piwne, włosy na głowie gęste ciemno-bląd takież wąsy i hiszpanka na brodzie. Kilku obecnych przy dochodzeniu Sądowo-Lekarskiem włościan oświadczyli: że przed przybyciem Sądu jacyś panowie oglądali tego mężczyznę uznać go mieli za Ignacego Kożuchowskiego z Chybina.

8. Miał na sobie tylko koszulę płócienną cienką, na której na dole był napis atramentem czarnym Zaborowski.

9. Miał na koszuli wyszyte litery K. R. Nr 5.

10. Na gaciach na pasku u góry miał wyszyte litery 7 L. B.

11. Na koszuli lit. B N. Nr. 4.

12. Podobnież na koszuli L. K. Nr. 6.

Gdy imiona, nazwiska i pochodzenie tych poległych i spalonych nie są znane, wzywa przeto każdego ktoby posiadał w tej mierze wiadomość, aby takową śpiesznie Sądowi tutejszemu udzielił.

Tyniec d. 22 Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Ruprecht.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 3572) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kalwaryjskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające aby Jerzego Łapińskiego lat 32, wzrostu słusznego, twarzy okrągłej, oczu niebieskich, włosów ciemno blond, ze wsi Cicha Buda Gminy Chlebiszki pochodzącego, na karę wyrokiem Sądu skazany śledziły a w razie ujęcia Sądowi Poprawczemu nadesłać zechciały.

Kalwarja d. 12 (24) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, de Johne.

(N. D 3614) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Zamojskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, ażeby na Ludwika Zaleskiego b. kancelistę przy Magistracie miasta Frampola, w zarzutach nadużycia w służbie, przez Sąd Kryminalny Gubernii Lubelskiej, do tłomaczenia się z aresztu kwalifikowanego, ścisłą baczność zwrócić, onego ująć i Sądowi tutejszemu lub innemu najbliższemu dostawić raczyły.

Janów dnia 15 (27) Lipca 1863 roku.
Sędzia Prezydujący, Przegaliński

(N. D. 3616) *Sąd Policji Prostej Okręgu Dąbrowskiego*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby na Ignacego Panasewicza, syna gospodarza czynszowego ze wsi Jamen gminy Dębowo P-tu Augustowskiego, o kradzież wołów obwinionego, baczną uwagę zwróciły, a wrazie dostrzeżenia ujęły tegoż i do Sądu tutejszego pod strażą dostawiły.

Rysopis: lat ma 20, wzrost niewielki, włosy i oczy czarne, nos mierny, twarz okrągła śniadawa.

Suwałki dnia 15 (27) Lipca 1863 roku.
Podsędek, Majewski.

(N. D. 3577) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby Józefa Michałowskiego syna gospodarza z wsi Imbirkowa, Gminy Trąbin, Powiatu Lipnowskiego o napad na Komisję Konskrypcyjną w mieście Rypinie w d. 6 (18) Listopada r. z. bacznie śledziły, a wrazie ujęcia tegoż, do najbliższego Sądu lub wprost do tutejszego odstawić rozkazały pod mocną strażą. Rysopis jego jest następujący:

Lat ma 20, wzrostu dobrego, włosy blond oczy niebieskie, twarz okrągła, nosa i usta mierne. Ubrany w spancer sukienny koloru granatowego z guzikami mosiężnemi żółtem takąż kamizelkę, spodnie cejchowe, buty chłopskie, kapelusz nizki sukienny koloru zielonkowatego w dziki wpadający, chustka na szyi czerwona.

Płock dnia 15 (27) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3575) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Płockiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jako i wojskowe, nad porządkiem i bezpieczeństwem w kraju czuwające, iżby na Marjannę Swidzińską z gminy Cwiersk pochodzącą, a obecnie z pobytu niewiadomą i przed wymiarem sprawiedliwości ukrywającą się, baczne oko zwracały, i wrazie ujęcia jej w prost Sądowi tutejszemu lub najbliższemu odstawiły. Rysopis lat ma 50, wzrostu średniego, włosów blond, oczu niebieskich, twarzy owalnej, znaków szczególnych żadnych,

Płock dnia 13 (25) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Łempicki.

(N. D. 3574) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Włocławskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne, jak wojskowe nad porządkiem i bezpieczeństwem kraju czuwające, iżby Mośka Rewkowicza i Hersza Dębołęckiego, żydów ostatnio w m. Babiaku zamieszkałych, a obecnie przed wymiarem kary ukrywających się śledzić, ująć, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem odstawić zechciały. Rysopis Hersza Dębołęckiego jest taki, lat ma 26, wzrost dobry, twarz okrągła, oczy piwne, nos szeroki, włosy czarne, nogi w kostkach nieforemne co utrudza chodzenie, zaś rysopis Mośka Rewkowicza następujący, lat ma 22, wzrost mały szczupły, twarz okrągłą, oczy piwne, nos mały, włosy czarne, usta małe.

Brześć dnia 16 (28) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Tryniszewski.

(N. D. 3552) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Piotrkowskiego.*

Wzywa wszelkie władze tak cywilne jak i wojskowe nad bezpieczeństwem i porządkiem w kraju czuwające, aby Michała Stawiarskiego, ostatnio w gminie Kobiele Małe zamieszkałego, obecnie z pobytu niewiadomego, bacznie śledziły, a wrazie ujęcia Sądowi tutejszemu lub najbliższemu jako ukrywającego się przed wymiarem sprawiedliwości, odstawić zechciały. Rysopis Michała Stawiarskiego: wieku lat 38, silnej budowy ciała, wzrost więcej niż średni, włosy gęste, ciemne na oczy spadające, nos i usta mierne, oczy ciemne,

Piotrków dnia 18 Lipca 1863 roku.

Sędzia Prezydujący,
Asesor Kolegialny, Chmieleński.

(N. D. 3478) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Siedleckiego.*

Wezwać ma chonor wszelkie władze nad bezpieczeństwem ogólnem czuwające, iżby Jana Pawelec lat 35 liczącego, katolika, gospodarza rolnego, urodzonego we wsi Składowie, przedostatnio w gminie Chudej Woli Powiecie Lubelskim przebywającego, a z obecnego pobytu niewiadomego, ściśle śledziły, a wrazie dostrzeżenia ująć i Sądowi tutejszemu lub najbliższemu transportem dostawić zarządziły.

Siedlce d. 8 (20) Lipca 1863 r.

Sędzia Prezydujący, Wyziński.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 3765) Podaje do powszechnej wiadomości, iż dowód Banku wydany za Nr. 15,055 przypadkowo zaginął.

Wzywa się więc posiadacza, iżby najpóźniej w 6 tygodni od dnia 10 Września 1863 r. to jest od daty ostatniego ogłoszenia zgłosił się i prawo posiadania onegoż w Dyrekcji Banku udowodnił, gdyż w przeciwnym razie duplikat dowodu wydanym zostanie osobie, której nazwisko zapisane w księgach.

w Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.